Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 132.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztowa wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 60 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

CENY OGŁOSZEŃ:
przed tekstem 1.1. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 35 gr., zwycz. 25 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68.008.

Rok XIII Nr. 363. Łódź czwartek 30 grudnia 1937 r.

Kolej podziemna znowu kursuje.

PARYŻ WRACA DO PRACY.

Nocna decyzja o przerwaniu strajku

PARYŻ, 30. 12. — O godz. 2-ej w nocy delegacja komisji administracyjnej generalnej konfederacji pracy udała się do ministerstwa spraw wewnętrznych. Po rozmowie z ministrami Dormoy, Faure i Monnet delegacja oświadczyła, że otrzymała wystarczające gwarancje, by móc zaproponować delegatom związków robotniczych okręgu paryskiego podjęcie pracy dziś rano.

NORMALNY WYGLĄD MIASTA.

PARYŻ, 30. 12. — Po zakończeniu konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych część delegacji komisji administracyjnej generalnej konfederacji pracy udała się do siedziby G. K. P., gdzie komisja obradowała w permanencji. Druga zaś część udała się na miejsce posiedzenia delegatów międzyzwiązkowych, celem zdania sprawozdania z odbytej konferencji. Po długiej dyskusji delegaci biorąc pod uwagę udzieloną przez reprezentantów międzyzwiązkowych obietnicę zadośćuczynienia ich żądaniom, postanowili powrócić do pracy w czwartek rano.

Jakkolwiek decyzja ta zapadła późno w nocy, to jednak układ zawarty między ministerstwem spraw wewnętrznych, a delegacją generalnej konfederacji pracy wszedł dziś od rana w życie. Paryż przybrał o świcie normalny wygląd, za wyjątkiem kolei podziemnej, które rozpoczęły kursować z nieznacznym opóźnieniem. Funkcjonują również normalnie zakłady oczyszczania miasta, usuwając pośpiesznie nagromadzone w ciągu wczorajszego dnia śmieci. Strajk nie został jednak definitywnie zakończony, gdyż prywatne przedsiębiorstwa transportowe nie powróciły do pracy. Rozwożenie dzienników oraz dostarczanie prowiantów do hal odbywa się przy pomocy samochodów wojskowych.

Skrzep w sercu
był powodem zgonu ambasadora Skrzyńskiego

RZYM, 30. 12. — Jak się dowiadujemy zgon ambasadora R. P. przy Watykanie śp. Wł. Skrzyńskiego nastąpił nieoczekiwanie w samochodzie w czasie powrotu z zamku księcia Orsiniego w okolicach Tivoli. Towarzysząca ambasadorowi jego małżonka natychmiast po przybyciu do Rzymu wezwała kapłana i lekarza. Kapłan udzielił absolucji i Ostatnich Namaszczeń, lekarz zaś zastosował zastrzyki. Zabieg ten był już bezskuteczny, bowiem śmierć nastąpiła wskutek skrzepu (embolji).

Na przeszło pół miliona złotych strat
narazili kupcy białostoccy skarb państwa.

BIAŁYSTOK, 30. 12. — Organy bezpieczeństwa aresztowały w Białymstoku 7 znanych kupców, sprowadzających z zagranicy szmaty dla potrzeb tamtejszego przemysłu. Aresztowani zostali:

Łazar Izaak Szabryński, Aleksander Bolle, Rubin Strycher, Adolf Zylberblat, Józef Burdo, Hirsz Przedmiejski, Fajwel Sołowiejczyk.

Aresztowani to znani na terenie Białegostoku kupcy i przemysłowcy, których majątki sięgają w kilku wypadkach kroci tysięcy złotych.

Kilku z nich ma domy i inne nieruchomości. Najbogatszym z nich to syn kamienicznika Łazar Izaak Szabryński, który miał być główną sprężyną w dewizowej aferze i narazić Skarb Państwa na duże sumy.

Skarb Państwa miał na skutek oszukańczych machinacyj aresztowanych ponieść straty, które przekraczają 500.000 złotych.

Aresztowani siedzą obecnie w więzieniu przy szosie baranowickiej, gdzie są zupełnie izolowani.

Na czym jednak polegała afera. Otóż aresztowani pozostawali w stałym kontakcie z firmami zagranicznymi, skąd sprowadzali szmaty dla fabryk białostockich. Na zapłatę szmat otrzymywali każdorazowo przydział dewiz. Otóż aresztowani urządzali się w ten sposób, że otrzymywali od firm zagranicznych

blankiety oryginalnych rachunków,

które wypełniali na miejscu w Białymstoku sami. Jeżeli zatem rachunek firmy zagranicznej opiewał np. na 50.000 zł dodawali do tej sumy 20—30.000 zł przez doliczenie sobie prowizji i tp. kosztów i uzyskiwali w ten sposób sumę 80.000 zł, którą mogli bez żadnych przeszkód przesłać za granicę.

Urząd dewizowy przydzielał im bowiem odpowiednią sumę walut.

Zagranicą aresztowani mieli swoich mężów zaufania, którzy wynikającą stąd różnicę inkasowali w ten sposób na rzecz kombinatora białostockiego większy kapitał.

Dzięki pewnej nieostrożności ze strony sprytnych kombinatorów białostockich cała afera się wydała pociągając za sobą osadzenie zorganizowanej szajki w więzieniu.

Sensacyjnego procesu w tej sprawie należy się spodziewać w niedługim czasie.

Niewinna zabawka
PRZYCZYNĄ GWAŁTOWNEGO POŻARU.

NOWY JORK, 30. 12. — W hotelu „Plaża" w Jersey City wybuchł gwałtowny pożar, który spowodował śmierć jednej kobiety i jednego mężczyzny. 25 osób odniosło dotkliwe poparzenia. Pożar powstał od iskry małego pociągu elektrycznego, którym bawił się pod choinką pewien chłopiec.

Napad bandycki
na trzech inkasentów.

TROYES, (Dep. Aube), 30.12.—Wczoraj po południu, w pobliżu banku francuskiego 6 osobników pod groźbą rewolwerów wyrwało trzem inkasentom teczki, które zawierały 1.800 tys. franków w gotówce i 250.000 fr w papierach wartościowych. Zaskoczeni nagłą napaścią inkasenci rozpoczęli bezładną strzelaninę w kierunku rabusiów, którzy jednak zbiegli w samochodzie, ostrzeliwując się.

Nikt nie został trafiony i samochód zniknął w nieznanym kierunku.

Przed budową fabryki papieru
w Żydaczowie

STANISŁAWÓW, 30. 12. — Do Żydaczowa w powiecie Stanisławowskim przybyła urzędowa komisja, celem lokalnego zbadania planów budowy fabryki papieru i celulozy firmy „Steinhagen".

Pożoga wojenna w Chinach.



Wi… …orgego miasta Tsingtau, zajętego ostatnio przez wojska japońskie. Mi… …operacyj wojennych zostało doszczętnie spalone.

Garnizon powstańczy w Teruel
nadal opiera się zwycięsko.

BARCELONA, 30. 12. — Radio w Barcelonie ogłosiło komunikat w którym stwierdza, że wojska rządowe po zajęciu seminarium w Teruel wzięło do niewoli znaczną ilość jeńców, z których nie wszyscy zostali jeszcze zidentyfikowani. Eskadry rządowych samolotów myśliwskich stoczyły walkę z samolotami powstańczymi, ściągając je aż do Saragossy. Według tegoż komunikatu wojska rządowe zdobyły, po wkroczeniu do Teruel ważne dokumenty oraz wzięły do niewoli wielu przywódców powstańczych.

ZWYCIĘSKA OBRONA.

SALAMANKA, 30. 12. — Według komunikatu oficjalnego głównej kwatery powstańczej wojska powstańcze na froncie Teruel zdobyły pierwszą linię przeciwnika posuwając się dwa kilometry w głąb terytorium, zajętego przez oddziały rządowe, które poniosły dotkliwe straty. Kolumny wojsk rządowych, usiłujące odzyskać utracone pozycje zostały w gwałtownym ogniu zdziesiątkowane. Garnizon powstańczy w Teruel nadal opiera się zwycięsko.

KOMUNIKAT „RZĄDOWY".

BARCELONA, 30. 12. — Komunikat ministerstwa obrony narodowej: nieprzyjaciel usiłował dwukrotnie atakować pozycje wojsk rządowych pod Celada i na odcinku Pico el Zorro, pragnąc przerwać linię obronną nazewnątrz Teruel. Ataki też zostały z miejsca odparte.

W mieście Teruel trwa nieustanny nacisk oddziałów rządowych na dwa gniazda oporu powstańców. Na pozostałych frontach nic szczególnego.

Budowa tunelu pod kanałem La Manche
zostanie rozpoczęta w roku przyszłym

PARYŻ, 30. 12. — Dziennik paryski „Intransigeant" donosi, iż w roku przyszłym rozpocznie się budowa tunelu podmorskiego, łączącego Francję z Anglią. „Intransigeant" twierdzi, że podstawą przyszłych prac ma być projekt inż. Basdevant. Wykonanie projektu miałoby kosztować $1\frac{1}{2}$ miliarda franków, roczne zaś koszty utrzymania pochłaniałyby 10 milionów franków.

Jak twierdzi „Intransigeant" zastrzeżenia, które wysuwała dotąd głównie przeciwko projektowi tunelu podmorskiego admiralicja brytyjska zostały usunięte, tak, iż wykonaniu projektu nie stoją obecnie na przeszkodzie względy polityczne.

Ujęcie mordercy policjantów
w obozie cygańskim.

BERLIN, 30. 12. — W Beek (Holandia) ujęty został niejaki Stefan Rosenberg, Cygan, który od szeregu lat był poszukiwany przez policję niemiecką i holenderską za liczne ciężkie zbrodnie: zabójstwa, włamania i td. Rosenberg zastrzelił m. i. w Niemczech dwóch policjantów, Policja holenderska zaskoczyła go w obozie cygańskim. Cały obóz otoczono kordonem. Jak przypuszczają tu zbrodniarz będzie wydany władzom niemieckim.

WŁAŚCICIELE HOTELI I PENSJONATÓW
żądają zniesienia cenników w pokojach

WARSZAWA, 30.12. — Min. Przemysłu i Handlu opracowało projekt rozporządzenia w sprawie przepisów regulujących prowadzenie przemysłu gospodniego.

Projekt ten normuje między in. ustawowo używanie nazwy „hotel" i „pensjonat", postanawiając w par. 1, że przedsiębiorstwa przemysłu gospodniego mogą być prowadzone tylko pod jedną z następujących nazw: **hotel, pensjonat, pokoje umeblowane, zajazd schronisko turystyczne.**

Przed udzieleniem koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa przemysłu gospodniego władze będą zasięgały opinii właściwej izby przemysłowo-handlowej.

Naczelna organizacja polskiego przemysłu hotelowego zgłosiła do tego projektu poprawki, domagając się między in., aby cenniki w tych przedsiębiorstwach nie były regulowane przez władze przemysłowe, a wysokość cen za pokoje była regulowana przez samo życie gospodarcze kraju i istniejącą konkurencję. Poza tym wywieszanie cenników w każdym pokoju nie jest wskazane ze względów estetycznych i sanitarnych. Wystarczy gdy cennik będzie wywieszony na widocznym miejscu w portierni.

Za 28 kg. tytoniu
40.000 złotych kary.

TORUŃ, 30. 12. — Marianna Szczepkowska została zatrzymana przez straż graniczną w Prionne na Pomorzu, w chwili, gdy usiłowała przewieźć do Torunia 28 kg. przemyconego tytoniu. Zatrzymano również jej wspólnika Iwańskiego. Sąd Okręgowy skazał Iwańskiego na 7 miesięcy więzienia i 35.840 złotych grzywny, a Szczepkowską na 4.480 złotych grzywny.

Dolar 5.24½

Bank Polski notował dolary po 5.24 i pół, funty szterlingi 26.25, franki szwajcarskie 121.35, franki francuskie 17.68, liry włoskie 21.00.

Raj narciarzy.



Eldoradem narciarzy są okolice Sławska w Karpatach Wschodnich (linia Lwów — Ławoczne). W bieżącym roku setka narciarek przebywa w miejscowym schronisku na kursie.

Sympatyczna znajoma z pociągu

Wesołe dni reemigranta.

WARSZAWA, 30. 12. — Przed kilku dniami przyjechał do Polski z Kanady Tomasz Kropiwa. Ponieważ reemigrant posiadał przy sobie większy zapas gotówki, postanowił zabezpieczyć się przed ewentualną kradzieżą w ten sposób, że pieniądze schował w kilku walizkach.

W pociągu Gdynia — Warszawa Kropiwa poznał jakąś sympatyczną damę, której towarzyszył również sympatyczny młodzieniec. W czasie rozmowy nowi znajomi zaimponowali mu niezwykłą inteligencją i wykształceniem. Ponieważ Kropiwa nie miał w Polsce osób bliskich, towarzysze zaproponowali wspólne spędzenie świąt. Wesoła trójka przez dwa dni świąt bawiła się doskonale po różnych restauracjach. Kropiwa nie żałował grosza i płacił rachunki, sięgające 500 dolarów.

Nad ranem reemigrant obudził się w lesie wawerskim. Był bez palta, kapelusza i pieniędzy. Zorientował się, że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów, którzy korzystając z jego nieuwagi, wsypali do kieliszka jakiś środek nasenny.

Za pożyczone pieniądze Kropiwa przyjechał do Warszawy i złożył policji meldunek. Za oszustami wszczęto pościg. — „Sympatyczną" parę aresztowano. Okazało się, że jest to Antonina Zawadzka i Mikołaj Kostrzewski, wielokrotnie notowani w kartotekach karnych. Pieniędzy już nie zdołano odzyskać. Kropiwa twierdzi, że skradziono mu 10.000 dolarów.

„Bałwan śnieżny" w płomieniach

Tragiczne przedstawienie w szkole.

KRAKÓW, 30.12. — W szkole powszechnej przy ul. Rakowickiej w Krakowie odbyło się przedstawienie szkolne połączone z choinką i zabawą dla dzieci. W czasie przedstawienia zdarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padła uczennica IV klasy Hanka Motykówna. Motykówna brała udział w przedstawieniu przebrana za bałwana śnieżnego i ubrana była w kostium z waty. W pewnej chwili dziewczynka zbliżyła się zanadto do choinki, na której płonęły świeczki i kostium jej zapalił się. Na sali wybuchła panika, co utrudniło ratunek dziewczynki, która doznała ciężkich poparzeń. — Stan Motykówny, którą przewieziono do szpitala, jest bardzo groźny.

Nowy wykaz odległości przyniesie nieznaczne zmiany w cenach biletów kolejowych

WARSZAWA, 30.12. — Dn. 1 stycznia 1938 r. wchodzi w życie nowy wykaz odległości dla kolejowego ruchu osobowego. Wykaz ten przyniesie szereg drobnych zmian odległości, jakie wynikły z ponownego sprawdzenia rzeczywistych odległości oraz jednolitego zastosowania zasad ustalania odległości taryfowych. Z tego powodu ceny biletów zmienią się nieznacznie w niektórych wypadkach zarówno in minus, jak i in plus.

500 osób dziennie znajdzie tanie pomieszczenie

w warszawskim domu turystycznym.

WARSZAWA, 30. 12. — Przed przeszło rokiem podjął zarząd miasta Warszawy budowę wielkiego domu turystycznego w stolicy. Powstaje on przy ul. Starynkiewicza, w dogodnym dla turystyki punkcie, gdyż blisko dworca głównego. Budowa części wielkiego bloku jest już na ukończeniu i prawdopodobnie w najbliższych miesiącach stolica będzie już miała do dyspozycji odpowiedni dom wycieczkowy.

Po całkowitym wykończeniu warszawski dom turystyczny będzie mógł pomieścić około pięciuset turystów. W obecnie budowanym skrzydle — znajdzie się pomieszczenie dla dwustu turystów. Niewątpliwie usunie to odrazu dotychczasowy dotkliwy brak w możliwościach tanich kwater wycieczkowych na terenie stolicy.

Stołeczny dom wycieczkowy odgrywać będzie niewątpliwie wielką rolę w rozwoju turystyki warszawskiej. Umożliwi on licznym wycieczkom odwiedzającym stolicę, zamieszkanie w warunkach kulturalnych i higienicznych, przy niewygórowanych cenach. Prócz pomieszczeń dla samych turystów — w domu wycieczkowym znajdą się biura lokalnych organizacyj i obsługi turystycznej i informacji. Nastąpi to po całkowitym wykończeniu budowy.

Grupa komunistyczna na terenie Z.N.P.

Wpływy Kominternu wśród nauczycieli

WARSZAWA, 30.12. — Nakładem Centralnego Biura Porozumienia Antykomunistycznego ukazała się broszura **Henryka Glasa p. t. „Wpływ kominternu wśród nauczycieli.** Materiały oświetlające cele i taktykę komunistów w Związku Nauczycielstwa Polskiego" Autor na wstępie zaznacza:

„Jest rzeczą niewątpliwą, że przeważająca większość członków Z.N.P. nie solidaryzuje się z żadną komunistyczną lub prokomunistyczną działalnością na terenie nauczycielskim i szkolnym. Ale jest również rzeczą już oczywistą ,że w ZNP. istnieje grupa komunistycznych i prokomunistycznych działaczy, którzy usiłowali i będą jeszcze usiłowali ZNP wciągnąć na drogę dogodną czerwonej Moskwie, a całkowicie sprzeczną zarówno z interesem Rzeczypospolitej, jak i z interesem nauczycielstwa polskiego i polskiej młodzieży szkolnej".

Jakie są cele tej grupy i jakie metody jej działania? Pamiętać trzeba że komintern dąży do zbolszewizowania inteligencji, wytwarzając odpowiednią atmosferę w ogniskach życia umysłowego oraz pragnie oddziaływać na młode pokolenia za pośrednictwem kół nauczycielskich. Wpływy kominternu wśród nauczycieli rozszerza Międzynarodówka Pracowników Oświatowych (I. T. E. — L'Internationale des Travailleurs de l'Enseignement), będąca jedną z organizacyj pomocniczych III Międzynarodówki. I. T. E. jest nie tylko organizacją zawodową lecz przede wszystkim polityczną. Działalność jej polega na propagowaniu idei rewolucyjnych i uprawianiu agitacji w różnych krajach i pozyskiwaniu dla swych celów nauczycieli. I.T.E. głosi walkę klas, organizuje strajki nauczycielskie, dąży do łączności i współpracy rewolucyjnej z innymi organizacjami klasowymi, zwłaszcza „z frontem ludowym", przeciwdziała każdemu rządowi, który nie jest rządem „frontu ludowego", oddziaływuje na młodzież w duchu klasowym i bezbożniczym, gloryfikuje bolszewicką Rosję.

Z.N.P. finansował skrajnie radykalne pismo „Dziennik Poranny" zbliżone do zamkniętego fołksfrontowego „Dziennika Popularnego", zorganizował strajk nauczycieli przeciwko zarządzeniom władz państwowych. Zorganizował również uliczne wystąpienia przeciw rządowi, charakteryzując oświadczenia premiera jako „zamach na ZNP"". Porozumiewał się z organizacjami politycznymi i klasowymi związkami zawodowymi w sprawie wywołania strajku generalnego w łonie ZNP był utworzony komitet strajkowy, wydający „Biuletyn", który nawoływał nauczycielstwo do oporu zarządzeniom mianowanego przez rząd kuratora. Członkowie Z. N. P. usuwali młodzież ze szkół podczas strajku.

Świadczą o tym wydawnictwa ZNP, uchwały zjazdów, wyroki sądowe z procesów członków Z. N. P., sprawa „Płomyka", biuletyny Komitetu strajkowego w Warszawie, prasa sowiecka, omawiająca zajścia w Z. N. P. oraz wydawnictwa komunistyczne.

A zatem istnienie na terenie ZNP grupy komunistycznej, usiłującej pchnąć Związek w kierunku wytycznych akcji komunistycznej międzynarodówki pracowników oświatowych — I. T. E. można — podkreśla p. H. Glas — uważać za udowodnione.

Echa sądowe strajku okupacyjnego

W FABRYCE BECKERA W BIAŁYMSTOKU

BIAŁYSTOK, 30.12. — Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę będącą dalszym echem ostatniego długotrwałego strajku okupacyjnego w fabryce pluszu Beckera. Na ławie oskarżonych zasiedli Mikołaj Guliński, Wacław Jurczuk, Henryk Kamiński, Antoni Szymański i Kazimierz Olszewski. 22 maja br. pozbawili oni wolności dwóch pracowników fabrycznych ,Antoniego Kaczkowskiego i Henryka Mańko. Urzędnicy ci z polecenia dyrekcji udali się do magazynów, by wynieść cztery sztuki towaru. Kiedy wracali, robotnicy zastąpili im drogę i nie pozwolili odnieść towaru do biura, tarasując podwórze ławkami. Wskutek tego urzędnicy ci zostali pozbawieni wolności i swobody poruszania [illegible] się przez 4 dni i 7 godzin.

Sąd skazał Gulińskiego, Jurczuka, Kamińskiego i Szymańskiego po 6 miesięcy więzienia. Olszewskiego zaś uniewinnił.

KŁĘBY DYMU

obudziły domowników.

ŁÓDŹ, 30. 12. — Nocy ubiegłej w domu nr. 20 przy ul. 11 Listopada powstał pożar w mieszkaniu Tylmajera, na drugim piętrze. Wskutek wadliwej budowy przewodu kominowego ogień zajął belkowania pod podłogą wymienionego lokalu. Domowników obudziły kłęby dymu. Zaalarmowana centrala straży pożarnej wysłała na miejsce wypadku III pluton, który w ciągu godziny usunął niebezpieczeństwo. Straty stosunkowo nieznaczne.

POD ŚNIEGIEM.

Stan pogody w Łodzi

ŁÓDŹ, 30. 12. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 4 stopnie poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 6 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło do 753 milimetrów. Ubiegłej nocy spadł w Łodzi i okolicach śnieg, tworząc kilkucentymetrową warstwę. Spodziewane są dalsze opady śnieżne.

Słabie wiatry z kierunków północnych.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Rząd francuski zawiadomił związki zawodowe, które proklamowały strajk powszechny w zakładach użyteczności publicznej, że rząd przełamie strajk, jeżeli ten nie zostanie odwołany.

Zarządzono ostre pogotowie wojska i policji. Rząd postanowił uruchomić siłami wojskowymi wodociągi i elektrownię, jeżeli do dziś strajk nie zostanie zlikwidowany. Nadto rząd utrzymał zarządzenie o dowozie środków żywności i ekspedycji gazet samochodami wojskowymi

(—) Wielka Brytania uzyskała opcję na cały roczny zbiór pszenicy kanadyjskiej, która zostanie zamagazynowana w zachodnich portach Anglii. Wartość tej pszenicy wynosi 100 milionów funtów.

(—) W kasach kolejowych przy wydawaniu biletów sprzedawane będą znaczki na pomoc zimową.

(—) Sąd okręgowy w Przemyślu uwzględnił zażalenie prokuratora odnośnie wypuszczenia na wolną stopę hr. Drohojowskiego i Kasprzaka i polecił obydwu osadzić w więzieniu.

(—) Zalegalizowana została nowa partia pod nazwą „Narodowa partia społeczna.

Na czele tej partii stoją pp.. Gliński i Gra[illegible] Centrala partii mieścić się będzie w Wilnie, oddziały zaś w Warszawie, Łodzi i Krakowie.

(—) Wczoraj komisja prawnicza senatu przy współudziale członków komisji społecznej obradowała nad projektem noweli do ustawy o ochronie lokatorów i przedłużeniem zniżek komornego.

Komisja po szczegółowej dyskusji przyjęła parę poprawek redakcyjnych oraz uchwaliła przedłożyć obniżkę komornego do dnia 31 grudnia 1938 r. zgodnie z projektem rządowym, a zmieniając w ten sposób uchwałę sejmową, która przedłużała tę obniżkę do 31-go marca 1939 roku.

Komisja uchwaliła również, że począwszy od 1 stycznia 1939 r. wysokość komornego wzrastać będzie co kwartał o 2,5 proc. podstawowego komornego, aż do osiągnięcia pełnego podstawowego komornego.

Ponadto komisja rozszerzyła swobodę zawierania umów co do wysokości i sposobu zapłaty komornego także i na mieszkania czteropokojowe, które dotychczas z tej swobody korzystać nie mogły.

Na koniec komisja wezwała rząd do przedłożenia programu finansowania budownictwa mieszkań małych, tj. nie większych ponad 2 pokoje z kuchnią. Ulgi podatkowe powinny obejmować wyłącznie budownictwo mieszkań małych, przy szczególnym uprzywilejowaniu budowli, zaopatrzonych w schrony przeciwgazowe.

(—) W Warszawie zmarł profesor Uniwersytetu J. P., Stefan Z. Czarnowski.

(—) Biuro kapituły orderu wojennego „Virtuti Militari" komunikuje: Pensje za order „Virtuti Militari" za rok 1938 będą wypłacały kasy Urzędów Skarbowych, począwszy od dnia 3 stycznia 1938 r.

(—) Komisariat Rządu m. st. Warszawy zatwierdził poprawki w statucie Związku Lekarzy Państwa Polskiego, uchwalone na ostatnim walnym zjeździe Związku.

Poprawki te wprowadzają do Związku Lekarzy paragraf aryjski.

(—) W pobliżu Białej Podl. wskutek zasp śnieżnych, wykoleił się parowóz pociągu osobowo - towarowego, idącego do Konstantynowa.

Wypadku z ludźmi nie było.

Przerwa w komunikacji trwała dziewięć godzin.

(—) Na stacji Skarżysko - Kamienna pociąg pospieszny wpadł na przejeżdżający przez tory wózek naładowany przesyłkami pocztowymi.

Wózek został rozbity doszczętnie, a ciągnący go funkcjonariusz pocztowy, Władysław Stąpora, poniósł śmierć na miejscu.

Straty poniesione przez pocztę na skutek zniszczenia przesyłek pocztowych wynoszą 3000 zł.

(—) Sprawa artystki Leny Żelichowskiej przeciwko której matka wystąpiła ze skargą o alimenty, została przez sąd warszawski umorzona na wniosek matki.

(—) Lekarka szpitala w Lublinie R. Katzówna została zwolniona z posady.

(—) Kuchnie dla bezrobotnych w Łodzi wydają dziennie 8000 obiadów.

(—) Samochód Ubezpieczalni Społecznej przejechał na śmierć przebiegającego przez jezdnię 11-letniego chłopca, Józefa Nowaka, syna robotnika, zamieszkałego przy ul. Wójtowskiej 11.

(—) Dekretem Ministra Spraw Wewnętrznych otrzymali awanse następujący oficerowie policji łódzkiej:

Podkomisarz Złotkowski, zastępca naczelnika Urzędu Śledczego, podkomisarz Babski, kierownik 13 Kom. P. P. i podkomisarz Brzozowski, kierownik III brygady Wydziału Śledczego — na komisarzy; aspirant Brylak, kierownik brygady politycznej Wydziału Śledczego i aspirant Szydłowski, zastępca komendanta policji konnej — na podkomisarzy.

POTRZEBNI kolporterzy gazet. Zgłaszać się ul. Zamenhofa 16, „Metropolis" w godzinach od 10 — 12.

RUPRECHT KAROL, Gdańska 3, zgubił kwit kaucyjny Nr. 47571 na zł. 15, wydany w Elektrowni Łódzkiej.

Czy dojdzie do podwyżki płac pracowników szewckich?

ŁÓDŹ, dnia 30 grudnia. — Odbyło się zebranie szewców ręcznych i maszynowych, na którym licznie zebrani pracownicy powzięli uchwałę, wypowiadającą umowę zbiorową z właścicielami sklepów i hurtowni sprzedaży gotowego obuwia.

Powodem wypowiedzenia umowy jest fakt, że właściciele hurtowych sklepów z obuwiem, dla których pracownicy szewscy wykonują masowo zamówienia nie dotrzymali pewnego punktu umowy o podwyżce płac szewców w razie podwyżki płac w przemyśle włókienniczym.

Wobec tego, że jak twierdzą szewcy, polepszenie warunków płacy w przemyśle włókienniczym w pewnej mierze nastąpiło, oczekiwano podwyżki płac i w tej branży. Na to jednak kupcy się nie zgodzili.

Krok szewców podyktowany jest także ich złym położeniem. Za prace 12 — 16 godzinną otrzymują niekiedy 3 — 4 złotych wynagrodzenia. W pewnym stopniu łagodzi ich okropne warunki społeczne Ubezpieczalnia Społeczna, która ostatnio energicznie przystąpiła do przeprowadzenia kontroli zakładów i pracowników, badając czy wypełniona jest ustawa o ubezpieczeniach pracowniczych.

WŁAŚCICIEL FABRYKI JEROZOLIMSKI skazany na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

ŁÓDŹ, dnia 30 grudnia. — Wczoraj odbyła się rozprawa przeciwko właścicielowi fabryki przy ulicy Zakątnej 34, Jerozolimskiemu.

Jerozolimski skazany został na 3 miesiące bezwzględnego aresztu za niehonorowanie umowy zbiorowej, nieudzielanie urlopów robotnikom, wpisywanie robotnikom do książeczek mniejszych ilości przepracowanych dni it.d.

Wysoki stosunkowo wymiar kary tłumaczyć należy tym, że „lojalny fabrykant" za podobne przestępstwa już w roku ubiegłym karany był aresztem i grzywną.

Na konferencji w Inspekcji Pracy właściciel firmy zgodził się na wypłacenie robotnikom tytułem zwrotu za niedopłacone stawki i inne należności po 180 zł. W praktyce robotnicy otrzymali tylko po 40 — 50 zł., wobec czego złożyli protest.

ZATARG W PRZEGLĄDALNI TOWARÓW.

ŁÓDŹ, 30. 12. — Wczorajsza konferencja w XIII obwodzie Inspekcji Pracy w sprawie zatargu w Widzewskiej Manufakturze, w dziale tzw. „przeglądalni" towarów — nie doszła do skutku, wobec nie przybycia jednej ze stron. W związku z tym na dziś na godzinę 1 po poł. wyznaczono dodatkowy termin dla likwidacji zatargu na Widzewie.

— W poniedziałek, 3 stycznia 1938 r., na terenie gazowni miejskiej w Łodzi odbędzie się posiedzenie komisji, powołanej do uzgodnienia poprawek do projektu przepisów dla pracowników gazowni miejskiej.

ZEBRANIE WOŹNICÓW I STANGRETÓW.

ŁÓDŹ, 30. 12. — W dniu 9 stycznia r. p. w sali Domu Ludowego przy ul. Przejazd 34 o godz. 9.30 rano odbędzie się zebranie woźniców i stangretów.

Zebranie poświęcone będzie omówieniu sytuacji jaka się wytworzyła wobec wypowiedzenia układu zbiorowego w przemyśle przewozowym, jaki został zawarty między Związkiem Stangretów i Woźniców i Centralnym Stow. Właścicieli Wozów i Dorożek.

Wspomniany układ przestaje obowiązywać z dniem 31 stycznia 1938 roku.

PRACA I PŁACE DOZORCÓW.

ŁÓDŹ, 30. 12. — Na godz. 5 po poł. wyznaczono dziś w Inspekcji Okręgowej posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla ustalenia warunków pracy i płacy dozorców domowych. Orzeczenie, jakie zostanie ogłoszone jutro, będzie obowiązywało i właścicieli nieruchomości i dozorców.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

ŻYCIE PABIANIC

Małowartościowi ludzie obrazili Armię Polską.

ZOSTANĄ ZA TO UKARANI.

Felczerek Józef, stały mieszkaniec Pabianic z ul. Wysokiej 11 zameldował w komisariacie P. P., że dwaj osobnicy, niejaki Otto Ajer zamieszkały przy tejże ulicy oraz Szefler Adolf (Pusta 18) w rozmowie z nim obrazili Armię Polską, o której wyrazili się w sposób lekceważący.

Policja wdrożyła dochodzenie, na mocy którego obaj winni dopuszczenia się przestępstwa pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności karnej.

ŚLUB KOLARZA Z KOLARKĄ.

W tych dniach w jednym z kościołów parafialnych pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Chmielewską Heleną i p. Oleśko Czesławem.

Oboje małżonkowie są bardzo czynnymi członkami sekcji kolarskiej Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów, gdzie też zawarli znajomość zakończoną ślubnym kobiercem.

Szczęść Boże, Młodej Parze!

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE PABIANICKICH DZIAŁACZY SPORTOWYCH.

Jak doniosła prasa pomiędzy nagrodzonymi przez kapitułę odznaki sportowej „Za zasługi dla kolarstwa polskiego" Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich w Warszawie znajduje się czterech znanych na gruncie Pabianic działaczy sportowych z Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów, a mianowicie: pp.: Brunon Krauze, który otrzymał za 30 lat pracy w kolarstwie odznakę złotą, Antoni Leon Jankowski takąż odznakę Jerzy Szaja i Ludwik Kazimierz Jankowski za 10 lat pracy w kolarstwie odznaki brązowe.

Przy tej okazji redakcja „Echa" składa wyróżnionym pabianiczanom serdeczne gratulacje.

PROGRAMY NOWOROCZNE W KINACH.

„Oświatowe" ul. Gdańska — „Płomienne serca". Piękny film polski, godny ujrzenia.

"Nowości" ul. Kościuszki 14 — „Bogate biedactwo". ze słynną Shirley Temple w roli głównej.

ŻYCIE ZGIERZA

500 robotników bez pracy

wskutek wygaśnięcia umowy.

Obecnie w przędzalni „Trójkąt" nastąpiła redukcja całego personelu fabrycznego liczącego około 500 ludzi. Firma dzierżawiła całą fabrykę wraz z urządzeniem od właściciela Sacherta. Obecnie umowa wygasła i robotnicy wszyscy przejdą na zapomogę. O dzierżawę fabryki ubiegają się nowi przedsiębiorcy. O ile umowa dojdzie do skutku robotnicy starzy prawdopodobnie przystąpią do pracy.

Historia podobna w tej fabryce powtarza się każdego roku.

UKARANY ZŁODZIEJ.

Onegdaj przed Sądem Grodzkim w Zgierzu stanął niejaki Szymczak Jan, lat 33 bez stałego miejsca zamieszkania przebywający ostatnio w Zgierzu. Akt oskarżenia zarzuca mu, że wieczorem wyrwał przechodzącej ulicą 3 Maja około posesji Nr. 37 Karbowskiej Hortensji, zam. przy ul. Zielonej 11 torebkę, w której znajdowało się 18 zł. gotówką i drobne przedmioty. Oskarżonemu udało się zbiec. Dopiero energiczne dochodzenie policyjne doprowadziło do jego ujęcia.

W tych warunkach Sąd Grdzki skazał Szymczaka na rok i 6 miesięcy więzienia.

Tenże Szymczak miał jeszcze jedną sprawę. Będąc w stanie nietrzeźwym jakoś „zbłądził" i, zamiast do domu, zaszedł do piwnicy Elżbiety Szymczak przy ulicy Pierackiego 73. Tutaj urwał kłódkę i zaczął konsumować znalezione owoce. Amatora „kwaśnych jabłek" przyłapano i oddano w ręce policji. Onegdaj skazano go za to na 6 miesięcy więzienia.

OPŁATEK AKCJI KATOLICKIEJ.

W niedzielę, dnia 2 stycznia miejscowe Stowarzyszenia Akcji Katolickiej urządzają wspólny opłatek. Odbędzie się [illegible] w „Białej" sali. Po tradycji, jaka rozpoczni[illegible] o godzinie 17 odbędzie się zabawa ta[illegible], urozmaicona różnymi imorezami [illegible]znymi i zabawami towarzyskimi. Dob[illegible] zespół muzyczny jazzbandowy oraz s[illegible] podzianek jakie gotuje Komitet [illegible] wesoło spędzić wieczór po-Sylwe[illegible]

KURS KROJU I SZY[illegible]

Instytut Rzemieślniczy w Ł[illegible] zuje w naszym mieście od 1 lut[illegible] ju i szycia. Zapisy przyjmuje [illegible] udziela Wydział Oświaty i Kul[illegible] du Miejskiego do dnia 23 stycznia [illegible]

Tam, gdzie hulały wichry...

MIASTO NA STEPIE.

NOWA STOLICA MANDŻURII.

Hsingking, w grudniu.

Nowa stolica Mandżurii, Hsingking, obchodziła niedawno uroczyście swoje 5-cio lecie, połączone z wielką rewią wojskową, którą odebrał cesarz Kang-The, stojąc u stóp „ołtarza nieba".

Nowe gmachy stolicy mandżurskiej zewnętrznie przypominają budowle europejskie. Jednym tylko różnią się od nich zasadniczo. Nie ma w Hsingking bloków mieszkalnych, bardziej do koszar niż do domów podobnych. Każdy dom, czy to mieszkalny, czy towarowy, stoi pośrodku małego placu, zamienionego w ogródek lub zieleniec, otoczony drzewami. Człowiek wschodu kocha słońce, zieleń i kwiaty. To też za wyjątkiem jedynie bocznych ulic, gdzie domy stoją stłoczone ciasno, jeden obok drugiego, nowoutworzone place i główne ulice toną w zieleni drzew, w przepychu kwiatów, zalane promieniami słońca, które ze wszystkich stron dociera do mieszkań i biur. Ani współczesny Mandżur, ani tym mniej Japończyk nie zniósłby mrocznych, więziennych prawie wnętrz europejskich. „Każdy dom w własnym ogrodzie", — oto dewiza, która przyświecała architektom nowej dzielnicy Hsingking.

W ciągu 5-ciu lat japońska pracowitość i organizacyjny talent wyczarował miasto na stepie, gdzie hulały wichury lub pasły się stada owiec i kóz. Nowe Hsingking celowością swych urządzeń już dziś przewyższa niejedno miasto europejskie.

Jedno szczególnie uderza przybysza europejskiego — to wspaniałe szerokie ulice. Ile razy na Dalekim Wschodzie przystępowano do modernizacji starych miast, lub wznoszenia nowych dzielnic, nie szczędzono miejsca na ulice. „Ciasne drogi i ulice — to świadectwo ciasnoty umysłu i ubóstwa środków!" — powiedział do jednego z korespondentów architekt miejski w Hsingking. To też główne arterie komunikacyjne mają co najmniej potrójną szerokość ulic europejskich. Pasy zieleni dzielą ulicę na trzy części, z których najszersza środkowa przeznaczona jest wyłącznie dla ruchu samochodowego. Położone po obu bokach dwa węższe pasy służą dla ruchu ryksz, ciągnionych przez szybkonogich biegaczy, lub dla dorożek konnych. Po obu bokach arterii mamy dwa szerokie chodniki dla pieszych.

Przestrzeń i słońce — to dwie zasady, obowiązujące przy zakładaniu ulic w miastach Dalekiego Wschodu.

Troska o zachowanie maksimum wolnej przestrzeni wyrażała się również przy budowie wielkich domów handlowych, których nie brak w nowym Hsingking. Olbrzymie betonowe bloki, w których mieszczą się biura i sklepy, nie wywierają tu tego przygnębiającego wrażenia, jakie odnosi się, podziwiając szare domy pracy w Europie, czy w Ameryce. W Hsingking każdy z tych domów ma dokoła siebie tyle wolnej przestrzeni i drzew, że gdyby nie wielopiętrowa elewacja — możnaby go raczej wziąć za letniskową willę.

Charakter willowy nowej dzielnicy Hsingking, poza dzielnicą rządową, rozbudowaną dokoła rozległego placu i przedstawiającą imponujący obraz rozplanowaniem gmachów rządowych, podkreślony jest przez tysiące domów jedno, najwyżej dwupiętrowych, wznoszących się — każdy pośrodku własnego ogródka. Domki te, jak na pojęcie europejskie, są małe i może zbyt proste, ale nie zapominajmy o tym, że prostota jest jedną z podstawowych cech charakteru japońskiego i mandżurskiego. Fasada tych domków jest europejska, wnętrza ich jednak dostosowane są ściśle do zwyczajów japońskich i mandżurskich. Meble zastępują tu „matami", maty, na których mieszkaniec Hsingkingu śpi i na których siedząc, spełnia większą część swych prac domowych. Ponieważ większą część dnia Japończyk i Mandżur spędza siedząc lub klęcząc, pokoje, które zamieszkuje, dostosowane są do trybu jego życia i nie mają wysokości naszych izb mieszkalnych. Szczupłość miejsca rekompensują przesuwane ściany, które w razie potrzeby zamienić mogą ciasne izdebki japońskie na salony, mogące pomieścić dziesiątki osób. Skromność urządzenia idzie tu w parze z wytwornością każdej sztuki, składającej się na umeblowanie czy upiększenie pokoju.

A. P.



Polski balet

reprezentacyjny w Londynie

Fragment z występu polskiego baletu reprezentacyjnego na scenie Opery Covent Garden w Londynie. Na zdjęciu członkowie baletu Aleksandra Glinka i Kiliński podczas ewolucji tanecznych w polskich strojach narodowych z XVIII-go wieku.

Obłędna miłość kupca.

ŚMIERĆ MŁODEJ MEKSYKANKI.

W. B. Cassidy lat 40, kupiec z zawodu zam. w Los Lunes (St. Zjednoczone), zakochał się nieszczęśliwie w młodej, oo 19-letniej dziewczynie i chciał ją namówić aby z nim uciekła. Dziewczyna odmówiła. Wtedy Cassidy zamordował ją. Wyrzuty sumienia nie dały mu jednak spokoju, więc udał się do lekarza i prosił go o truciznę. Lekarz odmówił, a jednocześnie powiadomił szeryfa, aby zbadał sprawę. Podczas śledztwa Cassidy przyznał się do zbrodni i prosił jedynie, aby go rychło skazano na śmierć i stracono. Tłum meksykańczyków chciał go zlynczować, gdyż dziewczyna była Meksykanką.

Zły stan wagonów tramwajowych

przyczyną krótkotrwałego „strajku" pracowników

Celem zaprotestowania przeciw złemu stanowi wozów tramwajowych, co było przyczyną strasznego wypadku kilka dni temu, personel tramwajowy w Valanciennes postanowił przerwać pracę w sobotę, t.j. w pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Delegacja syndykatu udała się więc do dyrekcji i zawiadomiła o tym postanowieniu. Dyrekcja odpowiedziała, że będzie zmuszona wystąpić przeciw syndykatowi o odszkodowanie za nagłe zerwanie podpisanych umów między dyrekcją a pracownikami.

To oświadczenie nie zmieniło postanowienia personelu, który w myśl uchwały ogólnego zebrania nie zgłosił się w remizach w dzień Bożego Narodzenia.

Wiedeńska „Lucy Messal"

skończyła lat 50.

Największą śpiewaczka operowa czasów współczesnych, następczyni Selmy Kurz, Maria Jeritza, skończyła 50 lat.

Prasa wiedeńska przypomina karierę śpiewaczki, primadonny wiedeńskiej opery państwowej, której talent odkrył właściwie cesarz Franciszek I. Jego pochlebnej opinii po występie w teatrze nadwornym w Ischlu zawdzięcza Maria Jeritza swoją wspaniałą karierę.

Jak wiadomo, była ona żoną barona Poppera v. Podhragy od roku 1918, przed dwoma laty rozwiodła się i wyszła za mąż, za jednego z największych milionerów amerykańskich, Willfieda Sheehana, należącego do potężnej piątki wielkich przemysłowców w Stanach Zjednoczonych. Sheehan jest królem filmu amerykańskiego, mieszka stale w Hollywood i produkuje najpopularniejsze filmy amerykańskie, m. in. filmy z Shirley Temple.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 46

Zakochani



Joan Fontaine i Nino Martini w filmie „Music for Madame".

— Bo ja to panią Wendrychową już kocham jak najzłotsze teściowe! — cieszył się właściciel wędliniarni. — A te sto złotych, co pani brakuje na podatek lokalowy, też naszykowałem... — poprzednio, choć miała pieniądze wetknął jej również kilkadziesiąt złotych na podróż do Warszawy.

Wendrychowej nie krępowało brać pieniądze od przyszłego „zięcia", szczególniej, że święcie była teraz przekonana, iż dopnie celu.

— Dziękuję! — schowała banknot do kieszeni. — Powtarzam, wszystko idzie dobrze, tylko proszę mnie się słuchać!

Po upływie kilku dni, Wandeczka ze zdziwieniem zauważyła w swym pokoju wspaniały bukiet.

— Skąd wzięły się te śliczne kwiaty! — wskazała na istotnie przepiękne białe i czerwone róże.

— Przysłał je pan Wondołowski! — obojętnym tonem odparła matka.

— Wondołowski?

— No, tak! Czegóż się dziwisz? Bardzo grzeczny człowiek. Dowiedział się, że przyjechałaś i przysłał kwiaty. Nie myśl sobie, co innego...

— Istotnie, po tym wszystkim, co zaszło, wielka to uprzejmość z jego strony.

— Widzisz! Chce być naszym przyjacielem, nic więcej. Nie ma do ciebie żalu.

— Bardzo to ładnie z jego strony. Skoro tak jest, jak mama mówi, przyjmę te kwiaty.

— Dlaczegoż nie miałabyś przyjąć? Więcej ci powiem. O ile nas odwiedzi, będziesz dla niego grzeczna, jeśli nie chcesz zrobić mi przykrości.

— Owszem, tylko niech nie wspomina o tamtych zamiarach!

— Toć, raz ci już powiedziałam!

Mimo tego oświadczenia, kiedy w kilka godzin później, znów poza domem, spotkała się z Wondołowskim, rzekła do niego:

— Wandeczce bardzo spodobały się pańskie kwiaty i nic nie ma przeciwko temu, żeby pan przybył do nas z wizytą. No, czy dotrzymuję obietnicy?

— Złota, pani Wendrychowa! — ucieszył się. — Więc, naprawdę mogę przyjść? Kiedy?

— Choćby, jutro!

— Byczo jest! Przyjdę, jutro... Ale i ja coś chciałem powiedzieć pani Wendrychowej

— Co takiego?

— Korski jest w Łodzi!

— W Łodzi? — skrzywiła się z niezadowoleniem, gdyż była przekonana, że po rozmowie z nią wyjechał z tego miasta. — Cóż on tu robi, nie wie pan przypadkiem, gdzie mieszka?

— Gdzie mieszka, to nie wiem, ale skądciś doszedł do forsy, bo i elegancko ubrany i pieniądze ma. Słyszałem od jednego znajomego, że chce robić jakieś interesy.

— No... no... — wiadomość o zmianie w sytuacji materialnej jej byłego lokatora nie zaskoczyła Wendrychowej, gdyż przedtem już podziwiała jego szykowny garnitur. — Pewnie złapał kilka setek, bo się i rozbija, jak każdy świszczypała.

— Et, chyba ma więcej! Zresztą, nie wiem! Ale, jak myśli pani Wendrychowa? Czy to nam znów nie popsuje planów? Panna Wanda się dowie...

— Nie popsuje! — wymówiła energicznie. — Nie mogę mu zabronić, żeby tu siedział, ale do Wandy go nie dopuszczę. Słyszał pan przecież, że sama widzieć go nie chce.

— A jeśli coś się zmieni?

— Nic się nie zmieni!

Wondołowski zastanawiał się w skupieniu nad czymś przez chwilę.

— Et! — zawołał raptem. — Nie ma czego się trapić! Mądry ten Korski, bo mądry, przynajmniej tak o nim powiadają, ale prędzej się wykończy, niż sam się tego spodziewa.

— Cóż to znaczy? Straci pieniądze, które posiada!

— Tak myślę! Związał się z jednym człowiekiem takim, że...

— Niepewnym?

— Więcej, niż niepewnym! No i ja mu do tego dopomogę!

Mimo nalegań Wendrychowej, pan Wondołowski nic więcej nie chciał powiedzieć, tylko w jego oczach migotały złośliwe błyski.

ROZDZIAŁ XIII.

INTERESY KORSKIEGO.

Korski natychmiast po przyjeździe do Łodzi, wynajął pokój w skromnym hotelu i zajął się urzeczywistnieniem swoich planów.

Jak już nadmieniliśmy, miał w Łodzi dawnego swego kolegę szkolnego, niejakiego pana Trzpienia, który posiadał biuro komisowe, mieszczące się przy jednej z bocznych ulic. Wiedział z niedawnej rozmowy z nim, że Trzpień, poszukuje kogoś z pieniędzmi dla rozwinięcia działalności biura, a posiadając trzy tysiące, zamierzał, po obejrzeniu przedsiębiorstwa, przystąpić z nim do spółki.

Wybrał się do niego nazajutrz.

— Słuchajcie, kolego — począł, gdy znalazł się w jego gabinecie — wspominaliście kiedyś, że potrzebny wam jest ktoś z gotówką.

Pan Trzpień, który początkowo z pewnym niepokojem spojrzał na swego dawnego kolegę, obawiając się, iż ten przychodzi go nagabywać o posadę, a żadnych wolnych posad nie miał, gdyż trzymał tylko jednego urzędnika, posłyszawszy słowa Korskiego, ożywił się nagle.

— Mielibyście kogoś takiego?

— Ile wam potrzeba pieniędzy?

— Hm.. — mruknął — żeby biuro zaczęło należycie funkcjonować i dawać duże dochody... ze sześć, siedem tysięcy.

— Nie mam tyle! — odrzekł Korski. — Mógłbym dysponować mniejszą sumą.

— Jaką?

— Trzy tysiące!

— Wasze pieniądze? Możecie je zaraz wyłożyć?

— Tak! Dostałem mały spadek!

Trzpień usiłował zachować obojętny wyraz twarzy, choć wewnątrz zadrżało w nim wszystko z radości.

— No, no... winszuję! Odziedziczyliście kilka tysięcy i chcielibyście je włożyć do mojego interesu. Rozumiem. Oczywiście, jest to mniej, niż potrzeba, ale może dalibyśmy sobie radę, bo przecież wasza praca też coś znaczy. A słyszałem, iż pierwszorzędny z was pracownik. Objęlibyście kasę i buchalterię, urzędnik, którego mam obecnie, prowadziłby nadal korespondencję, a ja mógłbym swobodniej zająć się interesami na mieście i za waszą gotówkę rozszerzyć zakres naszej działalności. Dałbym wam trzysta złotych miesięcznie, no i procenty od waszego wkładu...

— Trzysta złotych i procenty! — powtórzył Korski. — Ostatecznie nie złe warunki. Mógłbym się zgodzić.

— W takim razie, wpłacajcie pieniądze i wszystko w porządku

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Dn. 3 stycznia dział ruchu kołowego wydziału przemysłowego zarządu miejskiego (Targowa 7) rozpocznie wydawanie pozwoleń przewożącym dorożkami konnymi na r. 1938. Codziennie wydawanych będzie 300 pozwoleń według kolejnej numeracji pozwoleń z r. 1937. Przy zgłoszeniu się wymagane będzie złożenie pozwolenia na r. 1937, jednej fotografii w liberii oraz potwierdzenia zameldowania z obecnego miejsca zamieszkania. Dotyczy to również stangretów prywatnych pojazdów osobowych, którym pozwolenia wydawane będą 17 stycznia.

* * *

Mimo zabiegów mieszkańców Koła, połowa tramwajów linii Nr 16, w dalszym ciągu dochodzi tylko do ul. Młynarskiej, co powoduje, że tramwaje na tej linii w obrębie Koła kursują w odstępach półgodzinnych. W godzinach rannych i popołudniowych tramwaje na tym odcinku są tak przepełnione, że wielu mieszkańców w tej dzielnicy nie może z nich korzystać. W ten sposób Koło po długich zabiegach, uzyskało linię tramwajową, niestety sprawa komunikacji tramwajowej w tej dzielnicy, nie jest jeszcze należycie uregulowana.

* * *

Roboty przy dozbudowie rzeźni trzody przy ul. Sierakowskiego znajdują się w końcowym stadium. Po wykończeniu i uruchomieniu hali hurtu i odwieszalni prowadzona jest obecnie budowa hali uboju, której wykończenie przewiduje się w ciągu zimy. Wykonywane obecnie inwestycje przy rozbudowie rzeźni na Pradze są ostatnio etapem tej pracy. W roku przyszłym będą rozpoczęte roboty około budowy wielkiej centralnej rzeźni na Żeraniu.

* * *

Ostatnio na rynku warszawskich zaczęły się pojawiać produkty spożywcze w opakowaniu bez podania nazwy i adresu firmy lub właściciela. Jest to jak wiadomo, sprzeczne z rozporządzeniem o dozorze nad obiegiem żywności, gdyż utrudnia sprawowanie racjonalnej kontroli sanitarnej. Ponieważ, jak stwierdziły badania, produkty te są zazwyczaj zafałszowane, a przeważnie też nie posiadają wagi wskazanej na etykiecie, miejska służba zdrowia przestrzega kupujących, by ze względów zdrowotnych nie nabywali produktów spożywczych niepewnego pochodzenia, gdyż brak właściwego oznaczenia to brak gwarancji czystości i jakości wyrobów.

Krateczki.

WIKTOR-PROTEKTOR.

Posada, której nie było.

Pogoda jest ładna. Wprawdzie „opady atmosferyczne" — mówiąc stylem Pima, czyli po prostu: śnieg, jest dość skąpy, to jednak ładnie można już poprowadzić w towarzystwie rozmowę na temat projektowanych wycieczek i wyczynów narciarskich. Zwłaszcza, że „tam", w górach, w Zakopanem śnieg podobno jest. O grubości iluś tam centymetrów, puszysty, czy kołdrzany, dokładnie nie pamiętam, ale na pewno jest. Możemy się więc zacząć „narcić".

Możemy i nie możemy. Możemy z powodu śniegu a nie możemy z powodu nart, których nie posiadamy. Zaopatrzenie się bowiem w komplet narciarski wymaga odpowiednich kosztów: narty, kijki, wiązania, wiatrówka, spodenki, forsę na wyjazd z miasta i t. d. Dlatego też niewątpliwie demokratyczniejszym sportem zimowym jest ślizgawka. Na upartego młode pokolenie może się ślizgać nawet bez łyżew i bez wydawania pieniędzy na bilet wstępu na tzw. lodowisko. Na każdym niemal bowiem podwórzu zdarzy się wylane wiadro wody, która szybko zamarza, a po tym nieco sztucznym „torze" pędraki płci obojga ślizgają się nawet bez łyżew, względnie na jednej łyżwie.

Gdy na chodniku nieco bocznej ulicy dobra służebnica domowa czy dozorca wyleje niechcący wodę, przechodzień musi stąpać ostrożnie nie dlatego, że może się pośliznąć, a dlatego, że nagle wypryśnie mu pod nogi jakiś ślizgający się na tym kawałeczku „ślizgawki" pętaczek i przewali się razem z przechodniem. Gniewać się nie bardzo można, gdyż już poeta powiedział, że młodość ma swoje prawa. — A gdy nie posiada pieniędzy na eksploatację tych praw na lodowisku, robi to „bezinteresownie" gdzie się nada, na ulicy czy na podwórku.

Swoją drogą młodość, to bardzo piękny wynalazek. Nie zna obłudy ani pruderyjnych skrupułów. Człowiek samby się chętnie „prześlizgnął" na takim zamarzniętym pasku chodnika, ale nie wypada. Gdy czasem ochota bierze górę nad „nie wypada", towarzysz czy towarzyszka robi zaraz zgorszoną minę.

— Oszalałeś? Jakże można na ulicy ślizgać się!?

— Można. Widziałaś przecież, jak...

— No wiesz! Zachowujesz się jak dziecko!

Mój Boże, mój Boże! Jak to dobrze dzieciom! Nikt im nie wymyśla, że „zachowujesz się, jak dorosły!" ani nie ma pretensji do nich, że zachowują się, jak dziecko, bo przecież są tym dzieckiem. Może się taki bąk ślizgać bez łyżew na ulicy i mama jest rada, że pętak rozgrzewa się domowym sposobem na ulicy, zamiast przeszkadzać w mieszkaniu. Gdy ma podarte majtki, koledzy się z niego nie śmieją, najwyżej matka da w skórę, że niszczy, że nic nie szanuje, że ona ciężko haruje a ty... i t. d. Ale gdy dorosły gość ma wystrzępione spodnie, albo się z niego przyjaciele pośmieją, albo też przestają go znać.

Dzieciom pod każdym względem jest przyjemniej. Jest taki szczeniak głodny, wyjmuje z kieszeni jabłko czy kawał chleba i „wtraja" na ulicy. Niechaj dorosły spróbuje jeść na ulicy a zaraz krzyczą, że nie wypada, że jakże można, że „czyś oszalał?" Mały pętak będąc w towarzystwie nawet najpiękniejszej kobiety, może szepnąć mamusi dość głośno do uszka, że „chcę wyjść". Człowiek dorosły w podobnej sytuacji będzie cierpiał godzinami, ale nie przyzna się, że „chce mu się wyjść", bo to przecież nie wypada, byłby straszny „blamaż", paniusia zerwałaby z takim gościem stosunki, podejrzewając, że jest ciężko chory na pęcherz.

Stanowczo dzieci są godne zazdrości. Co prawda i one mają swoje zmartwienia i dwóje w szkole i niezaspokojone marzenia, ale nie muszą wykupywać weksli, uciekać przed komornikiem czy innym prywatnym wierzycielem, tłumaczyć się przed żoną, że to wcale nie było pijaństwo czy spotkanie z dziewczynką, lecz naprawdę — słowo ci daję — posiedzenie, które się przeciągnęło...

No, ale dzieci dziećmi, a trzeba się zabrać do spraw dorosłych.

POSADA.

Stary kanciarz Wiktor Luzański jest człowiekiem wyznającym zasadę, że żaden pieniądz nie hańbi. Czy wykantuje gościa z forsą czy bezrobotnego biedaka — Luzańskiemu to „ganc pomada". Luzański natknął się na Kazimierza Pulskiego, który szukał pracy.

— Nie może pan nigdzie dostać? — zdziwił się Luzański. — Ja panu bardzo chętnie pomogę. I zaczął opowiadać o swoich wielkich stosunkach w jednej z poważniejszych fabryk, że dyrektor tej fabryki to jego bardzo dobry znajomy, kierownik oddziału — to przyjaciel, szef majstrów, to niemal brat, słowem wszystko szybko i pomyślnie da się załatwić, tylko trzeba dać Luzańskiemu sto złotych „na koszta", bo to przecież musi dyrektora zaprosić na jedną wódkę, a wiadomo, że taki pije tylko francuskie koniaki, trzeba z kierownikiem oddziału także popić i ze starszym majstrem, słowem do tych stu złotych to jeszcze Luzański ze swoich dołoży, ale pan jest taki sympatyczny, że i t. d.

Pulski dał sto złotych. Po paru dniach w oznaczonym terminie zgłosił się, stosownie do polecenia Luzańskiego, do fabryki i tu okazało się, że żadnej wolnej posady nie ma, że nie tylko dyrektor ale w ogóle nikt nigdy i nigdzie o żadnym Luzańskim nie słyszał.

Sąd Grodzki skazał Wiktora Luzańskiego na sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

PRZEMYTNIK W BIAŁYM PŁASZCZU

CELNE STRZAŁY STRAŻNIKÓW.

Z Katowic donoszą:

Straż Graniczna natknęła się na dworcu towarowym w Chebziu na przemytnika, wyskakującego z pociągu, który przybył z Borsigwerku (Śląsk Opolski). Na widok munduru przemytnik rzucił się do ucieczki, nie reagując na wezwanie do zatrzymania się.

Wobec tego strażnik strzelił za nim z karabinu, raniąc go w nogę i zdołał go przytrzymać. Okazał się nim Piotr Woźnica z Lipin, którego przewieziono do szpitala w Goduli.

W innym wypadku zatrzymano Jerzego Grabkę z Siemianowic. Strażnik, idący wzdłuż granicy w pobliżu Chorzowa III, zauważył przemykającego się do Polski mężczyznę, ubranego w biały płaszcz i niosącego wielki pakunek na plecach. Przemytnik, usłyszawszy wezwanie strażnika do zatrzymania się, porzucił towar i począł uciekać. Wówczas strażnik strzelił do Grabki dwukrotnie, raniąc go w palce lewej ręki i w prawe udo. Przemytnik mimo ran zdołał zbiec do Maciejkowic, gdzie go ujęto i przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach. W porzuconej przez niego paczce znajdowało się: 12 kg Maggi, 5 p. tytoniu, 2 lalki i większa ilość owoców suszonych. Towar skonfiskowano i przekazano Urzędowi Celnemu

---

Wynurzenia 18-letniego Hitlera

WSPOMNIENIA TOWARZYSZA PRACY.

Ze Żnina donoszą:

W miasteczku Janówiec pod Żninem mieszka obecnie skromny mistrz stolarski, Julian Świtalski. Przed 30 laty pracował on jako czeladnik w wielkiej berlińskiej firmie budowlanej, Józefa Drexlera. Podczas budowy jakiegoś wielkiego kompleksu domów na Sonnenburgstrasse, Świtalski zetknął się z pracującym tam również pomocnikiem malarskim, wówczas 18-letnim Adolfem Hitlerem. Dwaj młodzi ludzie zaprzyjaźnili się wzajemnie i niejednokrotnie razem spędzali na pogawędkach długie wieczory. Hitler już wówczas był człowiekiem poważnym. Nie uznawał, jak inni koledzy, chodzenia do restauracji na piwo i bilard, a czas wolny spędzał raczej na czytaniu książek lub poważnych rozmowach. Żywo interesował się Polską. Zwierzał się on wtedy Świtalskiemu, że nie cierpi Moskali i gdyby tylko mógł — toby spowodował powstanie Polski niepodległej i sięgającej od Warszawy do Moskwy. Podobało się Hitlerowi, że Polacy tak silnie są złączeni duchem narodowym. Jako wyraz tej narodowej wspólnoty uważał jednolite czapki, noszone przez bardzo wielu Polaków (maciejówki).

Czy dziś Hitler pamięta o współtowarzyszu pracy — Julianie Świtalskim — jest rzeczą wątpliwą, ale p. Świtalski pamięta o Hitlerze, a wspomnienia swe ostatnio opublikował.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 30 GRUDNIA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Kolęda
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży (z Wilna)
16.15 Koncert orkiestry mandolinistów — z Poznania
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 „Lwowska skarbnica kultury narodowej" — reportaż (ze Lwowa)
17.15 Recital fortepianowy Margerity Trombini - Kazuro
17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.55 Słuchowisko pt. „Kontrakt ślubny" — z Łodzi
19.25—19.30 Przerwa
19.30 Kolędy polskie w wykonaniu chóru i małego zespołu P. R.
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Saldo piosenek (za rok 1937) — lekka audycja muzyczna (ze Lwowa)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Preliminarz piosenek (na rok 1938) — lekka audycja muzyczna (ze Lwowa)
21.45 „Uziemniony Eros" — szkic literacki (z Krakowa)
22.00 Koncert kameralny
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Utwory skrzypcowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Wieczór pieśni — z Krakowa
18.40 Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej
18.50 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

PIĄTEK, 31 GRUDNIA

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.15 Kolęda
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Gawęda Kornela Makuszyńskiego dla dzieci starszych
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Boże Narodzenie w poezji i w pieśni — z Bydgoszczy przez Toruń)
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Nasze midinetki — felieton
17.15 Koncert orkiestry rozrywkowej — z Łodzi
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Komunikat śniegowy z Krakowa i wiadomości sportowe z Warszawy
18.10 Muzyka — z płyt
18.25 Program na jutro
18.30 Audycja dla wsi
18.55 Komedia radiowa pt. „Brat znajduje brata"
19.25—19.30 Przerwa
19.30 Kolędy polskie
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy — z Katowic
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00—2.00 Sylwester w Lublinie. Wyk.: Lubelska orkiestra symfoniczna i chór „Echo", mała orkiestra P. R. oraz soliści. (W przerwach wywoływane będą popularne postacie radiowe na fale eteru)

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Muzyka operowa — płyty
15.00 Życie artystyczne
15.10 Muzyka — z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Utwory fortepianowe Gustawa Tesznera w wykonaniu kompozytora
18.40 „Nafta i przemysł przetwórczy" — pogadanka gospodarcza

DRZEWO NA PARKAN.

Osobliwy figlarz.

ŁÓDŹ, 30.12. — Nie brak jeszcze „dowcipnych" ludzi na świecie i to nie takich, co mówią, lub piszą dowcipne rzeczy, ale co urządzają różne „kawały". Przekona nas o tym historia, której epilog rozegrał się w dniu wczorajszym przed sądem grodzkim w Łodzi.

Do właściciela drzewa, Abrama Feldmana zgłosił się niejaki Feliks B. w mundurze wojskowym i oświadczył, że chciałby zakupić większą ilość drzewa dla wojska, w celu oparkanienia cmentarza wojskowego na Dołach.

Wytargował drzewo na sumę 325 zł. dał pokwitowanie i kazał zawieźć je na cmentarz.

Właściciel zakładu polecenie wykonał. Dozorca cmentarza nie wiedział nic o parkanie, ale drzewo przyjął. Dopiero, gdy przyszło do płacenia rachunku, okazało się, że całe zamówienie było tylko „wesołym kawałem", władze wojskowe bowiem nic o zakupie drzewa nie wiedziały.

Takiego samego „figla" spłatał też B. innemu handlarzowi drzewa, Rohitowiczowi. Ten ostatni do kosztów przewozu musiał jeszcze dopłacić mandat karny, gdyż przy zwózce, woźnica uszkodził bramę cmentarną.

Obaj kupcy wnieśli skargi do policji. Wszczęto dochodzenie i postawiono przed sądem F. B. pod zarzutem oszustwa w chęci zysku .

Jak się okazało na przewodzie, oskarżony był wojskowym w stanie spoczynku (z powodu choroby). Świadectwo lekarskie, dołączone do akt sprawy stwierdza, że cierpiał on na b. groźną chorobę nerwową i wskutek tego nie może często odpowiadać za swe czyny.

Wobec braku dowodów winy dopuszczenia się oszustwa z chęci zysku, sąd oskarżonego uniewinnił.

—oOo—

A. GRIMIER.

DARY.

Lucjan wszedł na palcach i ukradkiem znienacka złożył gorący pocałunek na główce siedzącej przy kominku żony. Irena drgnęła przestraszona i szybko wsunęła pod poduszkę na kanapie niewielkie tekturowe pudełko.

Sprawiała wrażenie osoby, zbudzonej z głębokiego snu. Oczy jej zdawały się błądzić ze zdziwieniem po pięknie umeblowanym salonie i zatrzymały się jakby z niedowierzaniem na wytwornej postaci nachylonego ku niej drugiego męża.

On uśmiechał się tkliwie.

Nie mógł się dość nacieszyć, iż poślubił tę ładną blondyneczkę, poważną i dziecinną zarazem.

Fakt, że przez cztery lata, opłakując całą duszą pierwszego męża, lekarza, który od pacjenta zaraził się szkarlatyną, nie chciała słyszeć o powtórnym zamążpójściu, napełniał go błogą ufnością. Podobało mu się, że mimo niezaprzeczonej jego elegancji i znacznego majątku, tak długo musiał błagać, zanim nareszcie zdecydowała się wyjść za niego.

Czuł się szczęśliwy, iż potrafił ją przekonać. Irena okazała się czarująca. Miała przemiłe usposobienie i była znakomitą gospodynią.

Pamiętała o każdym jego upodobaniu i przyzwyczajeniu. Na biurku wszystko leżało na swoim miejscu. Skorowidz z adresami znajdował się obok książki telefonicznej, ołówki były codziennie zatemperowane, a zaplamiona atramentem bibuła w suszce oddarta.

Toteż Lucjan w pełni doceniał niezwykłe zalety swojej towarzyszki, jej ład, spokój i poczucie obowiązku.

Nigdy żaden cień nieporozumienia nie przesłonił ich pożycia. Dni płynęły łagodnie, w zacisznej pewności bezpiecznego jutra.

Lucjan wyciągnął z kieszeni paczuszkę i położył ją na kolanach żony.

— Prezent na gwiazdkę — szepnął.

Irena uśmiechnęła się, lecz z widocznym przymusem. Bez pośpiechu odwinęła puzderko. Mąż chciwie łowił na jej twarzy wyraz zachwytu na widok pierścionka z dużym szmaragdem.

— Ach, psujesz mnie doprawdy — powiedziała bez przekonania. — Dziękuję ci.

Wsunęła pierścionek na palec i ze sztucznym ożywieniem podziwiała piękno klejnotu.

— Prześliczny — powtarzała.

Lucjan, choć nie odznaczał się przenikliwością odczuł, że nie trafił jej do gustu. Zasępił się. Zdecydowanie nie miał szczęścia do podarków gwiazdkowych. W zeszłym roku było to samo. Dziwne doprawdy, że Irena, taka zawsze równa i pogodna, w tym dniu chodziła chmurna i zamknięta w sobie. Trudno kobietę zrozumieć, nawet najprostszą i najlepszą!

Na szczęście Lucjan nie przejmował się drobiazgami. Wiedział, że jutro, a może jeszcze tego samego wieczora, żona odzyska zwykły swój dobry humor.

Postał przy niej jeszcze chwilkę i poszedł do swego gabinetu.

Nie próbowała go zatrzymać. Przeciwnie jedno tylko miała pragnienie: jak najprędzej pozostać samej.

Gdy usłyszała zamykające się drzwi, odetchnęła z ulgą i prędko na nowo się usadowiła przy kominku.

Raz, jedyny raz do roku, w święto Bożego Narodzenia, odczuwała przemożną gwałtowną potrzebę skupienia się w samotności. Przez cały rok była wzorową, nienaganną żoną. Ale ten jeden dzień musiała poświęcić pierwszemu mężowi.

Na Boże Narodzenie odżywały w jej sercu jedno po drugim wszystkie dawne wspomnienia.

Pamiętała, że kochała kiedyś wielką, obłędną miłością człowieka równie ślepo w niej rozkochanego. Wszystko było dla nich powodem do szczęścia. Miłość nawet biedę opromieniała złotym nimbem. Nie brano jej na serio, traktowano ją nie jak dokuczliwego intruza, lecz niebawem mającego zniknąć przechodnia. Młody doktór niewielu miał chorych, koniec miesiąca bywał raczej ciężki. Z biciem serca czekano się na zjawienie się pacjenta i skakano z radości, gdy rozległ się upragniony dzwonek. Przez cały tydzień trzeba było oszczędzać, aby móc sobie pozwolić na spędzenie niedzieli za miastem, a kupienie sukienki na długo podkopywało równowagę budżetu. Nie posiadali prawie nic z tego, za co się płaci, a mieli wszystko czego nabyć nie można.

Robert chciał koniecznie, by na gwiazdkę Irena, jak mała dziewczynka, postawiła pantofelek przy kominie I cóż w nim znajdywała? Nic kosztownego: gałązkę mimozy, pachnące mydełko, torebkę cukierków „z niespodzianką" i zawsze na dodatek rozkoszny list. Zziębnięta wracała do łóżka i wysypywała na kołdrę zawartość torebki. Znalazła raz broszkę z fałszywym koralem, zegarek blaszany, a kiedy indziej znowu tombakowy pierścionek z niebieskim szkiełkiem. Skarby bezcenne!..

I im to właśnie Irena przyglądała się teraz w bolesnej zadumie. Łzy spływały jej po policzkach, ból okrutny i tęsknota za „tamtym" ściskały serce.

Wyblakłe, zaśniedziałe najdroższe pamiątki były ułożone wysłanym w starannie watą pudełku, które szybko wyciągnęła spod poduszki po wyjściu Lucjana.

Jutro i przez cały rok znów będzie idealną żoną tego drugiego. Żal za umarłym się uciszy i nie będzie przekraczał granic rezygnacji wdowy, zadowolonej z powtórnego małżeństwa.

Ale święto Bożego Narodzenia należało do Roberta, to dzień jego odwetu.

Siedziała skulona, wiatr, zawodzący w kominku przynosił jej dawno zamilkłe słowa, których nikt inny na świecie mówić by nie umiał. Na wargach czuła aksamit zastygłych na wieki pocałunków...

Twarz jej przybrała ekstatyczny wyraz, którego Lucjan, dumny z jej trzeźwości, nie domyśliłby się i nie zobaczy u niej nigdy.

Z odrazą zdjęła z palca piękny, kosztowny pierścionek, dar otrzymany przed chwilą, a nie mający wobec tombakowego świecidełka ze szkiełkiem najmniejszej wartości dla wiarołomnego w tej godzinie serca Ireny.

Tł. Kw.

SPORT.

Największa rewia łyżwiarstwa figurowego w Polsce odbędzie się za kilka dni w Zakopanem

Do mających się odbyć w dniu 31 grudnia oraz 1 i 2 stycznia międzynarodowych zawodów łyżwiarskich w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego wpłynęły dotychczas następujące indywidualne zgłoszenia:

Niemcy: panie — Giza Graetz i Gerta Boettcher, pp.: — Karol Ryszard Beutel, Otto Weiss i Karol Krause oraz jako para Graetz i Weiss.

Austria: Ewa Reissinger, Aleksander Balisch oraz para Hilda Faulhaber i dr Karol Elgel (wszyscy z Wiener E. V.) Ze światowej sławy zespołu Engelmanna przyjadą panie: Herta Waechter, Emmy Polack i Egi Rada.

Węgry: Erika Bass, Bela Barcza — Rotter, oraz mistrz Węgier Pataky.

Polska: ze Śląskiego Tow. Łyżwiarskiego startować będą: mistrzyni Polski Scheibertówna, Ziajówna, Czorówna, panowie: Sojka, obaj Breslauerowie i mistrzowska para Polski rodzeństwo Kalusowie. Z warsz. Tow. Łyżwiarskiego zgłosiła się Jadwiga Dąbrowska.

Jak z tego wynika zawody w Zakopanem będą, jak zwykle, największą doroczną rewią łyżwiarstwa figurowego w Polsce.

—oOo—

Najsłabsza impreza dla Łodzi.
Kalendarzyk Polskiego Związku Łyżwiarskiego.

Kalendarzyk ważniejszych imprez łyżwiarskich na sezon bieżący przedstawia się następująco: W dniach 31 grudnia, 1 i 2 stycznia, odbędą się w Zakopanem międzynarodowe zawody łyżwiarskie z udziałem czołowych zawodników polskich i łyżwiarzy niemieckich, węgierskich i austriackich.

W dniach 22 i 23 stycznia w Zakopanem: mistrzostwa Polski klasy „A" w jeździe figurowej. Mistrzostwa te organizowane są w Zakopanem ze względu na jubileusz dziesięciolecia istnienia zakopiańskiego towarzystwa łyżwiarskiego.

W dniach 1 i 2 lutego w Warszawie odbędzie się międzypaństwowy mecz Polska — Łotwa w jeździe figurowej.

W dniach 1 i 2 lutego w Toruniu mistrzostwa łyżwiarskie Polski klasy „B".

W dniach 5 i 6 lutego w Łodzi mistrzostwa Polski klasy „C".

Poza tym w dniach 3 i 4 lutego projektowane są międzynarodowe pokazy łyżwiarskie w Zakopanem.

—oOo—

Łodzianie w narodowej drużynie atletów
Zawody kwalifikacyjne.

Zgodnie z zarządzeniem Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Polski Związek Atletyczny ustalił skład olimpijskiej drużyny narodowej w zapasach i podnoszeniu ciężarów. Do tej drużyny wyznaczono w zapasach po 3 zawodników w każdej wadze (z wyjątkiem piórkowej i ciężkiej), a w podnoszeniu ciężarów po 2 zawodników każdej wagi.

W zapasach skład drużyny narodowej jest następujący:

Waga kogucia — Kuchta (Śląsk), Rokita (Warszawa), Pawlica (Łódź).

Piórkowa — Świętosławski (Warszawa), Marcok (Śląsk), Neugebauer I (Warszawa), Kulesza (Łódź).

Lekka — Ślązak (Warszawa) Kucz (Śląsk), Chałupka (Poznań),.

Półśrednia — Hinc (Łódź), Szajewski (Warszawa), Staniczek (Śląsk).

Średnia — Krysmalski (Śląsk), Liskowski (Łódź), Wilczarski (Pomorze).

Półciężka — Jakubowski (Łódź), Falkiewicz (Warszawa), Gwóźdź (Śląsk).

Ciężka — Kozerski (Warszawa), Cymer (Łódź), Urgacz (Śląsk), Biskupski (Pomorze).

W podnoszeniu ciężarów w skład drużyny narodowej weszli:

Waga kogucia — Himmel (Śląsk), Matuszewski (Poznań), piórkowa — Niedziela (Śląsk), Łaźny (Łódź), lekka — Kreuzstein (Łódź), Derbot (Kraków), średnia — Sadowski (Warszawa), Stylec (Śląsk) półciężka — Kaszuba (Śląsk), Szczepański (Łódź), ciężka — Falkiewicz (Łódź), Urgacz (Śląsk).

Polski Związek Atletyczny zamierza dla podniesienia poziomu zawodników przeprowadzić począwszy od dnia 1 stycznia zawody kwalifikacyjne w poszczególnych wagach z udziałem również zawodników, nie należących do drużyny narodowej. Członków drużyny narodowej obowiązywać mają specjalne przepisy, przy czym za przekroczenie grożą skreślenia z drużyny.

POLSKA WALCZY Z ŁOTWĄ W HOKEJU.

W dniu 8 stycznia na boisku hokejowym Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz hokejowy pomiędzy Polską a Łotwą.

MECZ RANA W PARYŻU nie doszedł do skutku.

W związku z nagłym wybuchem strajku powszechnego w Paryżu, zapowiedziane na środę wieczór mecze bokserskie w sali Vagram, w których miał wziąć udział Edward Ran, zostały odwołane i przełożone na dzień 6 stycznia. Organizatorzy obawiali się, że wskutek braku środków komunikacyjnych publiczność nie będzie mogła przybyć na mecze.

POŻYCZKI W P. K. O.

Jak nam komunikują, biuro pożyczek lombardowych nie będzie czynne w dniach 30, 31 grudnia r.b., a wszelkie sprawy związane z pożyczkami na zastaw papierów wartościowych można będzie załatwiać w PKO po Nowym Roku.

AKTUALNY ODCZYT.

Dnia 7 stycznia, o godz. 20-ej staraniem Polskiej YMCA w Łodzi prof. inż. W. Dzieniakowski wygłosi odczyt n. t. „Przemysł naftowy a motoryzacja kraju ze szczególnym uwzględnieniem znaczenia dla Polski".

Prelekcja ta odbędzie się w małej sali gimnastycznej — wejście od ulicy Moniuszki 4a. Goście mile widziani. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

ZAMIAST ŻYCZEŃ.

Zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych, zarząd okręgowy Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Łodzi — ofiarował zł 10 na Sierociniec Wojskowy w Łodzi i zł 150 na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych i najbiedniejszych byłych żołnierzy — członków tegoż Związku.

WALKA Z RAKIEM.

Łódzkie Tow. zwalczania raka podaje do wiadomości, że podczas zbiórki pieniężnej, która odbyła się, dnia 31 października r.b. na terenie województwa Łódzkiego z okazji „Dnia przeciwrakowego" zebrano zł 1922 70 gr, wydatkowano zł 575 57 gr, uzyskana nadwyżka w kwocie zł 1347 13 gr została całkowicie przeznaczona na zakup radu do leczenia chorych w Instytucie leczenia radem.

Jednocześnie Łódzkie tow. zwalczania raka składa gorące podziękowanie wszystkim, którzy w imię poczucia miłości bliźniego i obowiązku społecznego przyczynili się do powodzenia akcji zwalczania raka na terenie województwa łódzkiego.

Węgierscy hokeiści zremisowali z katowickim Dębem.

W środę wieczorem rozegrany został międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy FTC z Budapesztu a katowickim Dębem. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0, 0:1, 1:0).

Węgrzy zagrali słabo. Najlepszymi z nich byli Steaplefort, oraz Erdoes, u miejscowych wyróżnili się Kasprzycki, Burda i Ursoń.

Zainteresowanie zawodami słabe.

W czwartek wieczorem goście rozegrają spotkanie z reprezentacją Śląska.

—oOo—

Australia prowadzi 3:1 z Niemcami
Pierwsze zwycięstwo Budge'a.

W Australii w Sidney rozpoczął się mecz tenisowy pomiędzy Niemcami i Australią. Po dwóch dniach prowadzi Australia 3:1.

Dotychczasowe wyniki przedstawiają się następująco:

Bromwich pokonał Henkla 6:1, 6:1, 6:4

Para Quist - Bromwich wygrała z parą Cramm — Henkel 6:1, 4:6, 6:4, 8:6.

Quist wygrał również z Henklem 6:2, 6:4, 6:2.

Duży sukces natomiast odniósł Cramm bijąc Bromwicha 6:2, 7:5, 10:8.

W tenisowym meczu pokazowym Budge pokonał Crawforda 7:5, 6:1, 6:2. Było to pierwsze zwycięstwo Amerykanina po ostatnich porażkach z Bromwichem i Crammem.

Sport w kilku słowach.

— W dniu dzisiejszym odbędą się dalsze mecze hokejowe o mistrzostwo Łodzi. Na lodowisku UT przy ul. Wodnej odbędzie się o godzinie 19-ej mecz o mistrzostwo klasy A między Union - Touringiem a SKS-em. Na torze Wimy o godz. 19-ej Wima — Zjednoczone, zawody zadecydują o awansie jednej z tych drużyn do klasy A. Wreszcie na lodowisku KPZjednoczone o godzinie 19-ej Makabi spotka się z Hakoahem.

W dniu dzisiejszym odbędzie się o godzinie 20-ej w sali KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 towarzyski drużynowy mecz bokserski Zjednoczone—Sokół. w programie którego odbędzie się 8 walk.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Tenisa Stołowego unieważnił rozegrane dotychczas zawody o mistrzostwo drużynowe Łodzi które były przeprowadzane nieprzepisowo (złe punktowanie).

Zostaną one rozegrane ponownie, przy czym nowy termin ich rozpoczęcia został wyznaczony na 7 stycznia.

W związku z przyjazdem toruńskiej drużyny hokejowej „Pomorzanka" do Łodzi na mecz towarzyski z Union Touringiem, dowiadujemy się, że goście wystąpią w następującym składzie: bramka: Trenk, obrona Dolewski, Garstecki, I atak Głowiński, Kowalski, Hejłowicz, II atak: Nagel, Osmański i Zieliński. Union Touring przeciwstawi następującą drużynę: bramka: Celmer, obrona Fogel i Herst, I atak: Neuman, Jacobi i Jesse, II atak: Krygier, Brauer i Dressler. Mecz Pomorzanka — U.T. odbędzie się w niedzielę 2 stycznia na lodowisku UT. o godz. 11-ej przed poł. W przerwach meczu będzie się popisywać w jeździe figurowej na lodzie mistrzowska para pomorska: Kokotówna — Kowalski.

— W sobotę 1 stycznia odbędzie się na lodowisku UT o godz. 14-ej ciekawy mecz hokejowy o mistrzostwo klasy A: ŁKS — UT. Ceny biletów na ten mecz wynoszą: 50 gr dla uczniów i 1 zł dla dorosłych.

— Łódzki OZB zaakceptował propozycję Warszawy odnośnie rozegrania w dniu 23 stycznia w Łodzi meczu bokserskiego Łódź — Warszawa na prawach rewanżowych. Warszawski zespół przyjedzie w znakomitym składzie z Czortkiem, Woźniakiewiczem i Kolczyńskim na czele.

— Przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich ŁOZB p. Czernik przeniósł się zawodowo do Warszawy. Funkcje jego pełni tymczasowo prezes ŁOZB p. Kordasz.

— W Paryżu na Sekwanie odbył się doroczny wyścig pływacki, znany pod nazwą „Wpław przez Sekwanę". Mimo dotkliwego zimna, na starcie zjawili się czołowi pływacy francuscy z zeszłorocznym zwycięzcą Cartonnetem na czele. Zwycięstwo odniósł młody pływak Perrentin, który przebył 300 m w czasie 2:40 sek, przed Foucherem, który uzyskał czas o 2,6 sek gorszy. Zawody odbyły się przy 4 stopniach mrozu.

Wynik uzyskany przez zwycięzcę jest świetny (lepszy od rekordu świata na dystansie 300 m). Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że Sekwana w tym miejscu ma dość szybki prąd.

Co nas po pracy rozweseli?

Corso: — „Tarzan i Zielona Bogini".
Europa: — Życie ulicy.
Grand Kino — Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny.
Jar — Na scenie: „Dajemy gwiazdki" na ekranie: Królowa tańca.
Metro: — „Jej obrońcy".
Miraż — „O czym marzą kobiety".
Palace — Scypion Afrykański
Przedwiośnie — „Dorożkaż Nr. 13."
Rialto: — Książę i żebrak.
Rakieta: — Czar cyganerii
Zachęta: — Barbara Radziwiłłówna.
Stylowy: — „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
Ton — Znachor
Ikar: — „Ziemia błogosławiona'.
Mimoza: — Książątko.
Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

Jutro na obiad:

Zupa śliwkowa, dorsz faszerowany, racuszki z sokiem.

JUTRO
Wschód słońca 7.47
Zachód słońca 15.47
Długość dnia 8.00
Przybyło dnia 5 m
Tydzień 53

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 29 grudnia.

Nowy Jork: loco 8.29, styczeń 8.12, luty 8.15, marzec 8.19—20

Liverpool: loco 4.77, grudzień 4.61, styczeń 4.62, luty 4.64

Egipska (Sakell.): loco 8.11

Upper: loco 6.15, styczeń 5.82, marzec 5.79, maj 5.82

Brema: loco 10.15, styczeń 8.30, marzec 9.43, maj 9.63

Waluty, dewizy i akcje

DALSZE OSŁABIENIE KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych cechował nastrój słabszy, pomimo dość dużych obrotów.

Z premiówek wyjątek stanowiły serie 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji, które były droższe; serie 1 em. zyskały 2 zł, a 2 em. 1 zł. Zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji straciły po 75 groszy, Dolarówka zaś była tańsza o 25 groszy.

W grupie innych papierów państwowych po słabszych o 0.50 proc. cenach nabywano 5-proc. Poż Konwersyjną oraz 4-proc. Poż. Konsolidacyjną. — 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewn. była tańsza o 1 procent.

Listy i obligacje Banków Rolnego i Gospodarstwa Krajowego odchyleń nie wykazały zupełnie.

LISTY ZASTAWNE — W ZANIEDBANIU.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było bardzo małe, przedmiotem obrotów oficjalnych były zaledwie dwa gatunki listów. Nastrój panował słabszy.

W stosunku do ostatnich notowań giełdowych 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zniżkowały o 0.25 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. o 1.12 pr.

Grupa prowincjonalna pozostała bez oficjalnych notowań i transakcyj.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 79.25, 1 em. serie 91.00, 2 em. 78.75, 2 em. serie 89.00, Dolarowa 3 a 42.25, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, drobne 65.25, Konwersyjna 67.25, Wewn. Poż. Państw. 64.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 4.36, Ziemskie w Warszawie 5 serii 63.25, m. Warszawy 1933 r. 68.38

AKCJE ZNIŻKUJĄ.

Przebieg zebrania giełdy akcyjnej był również bardzo ożywiony, ogółem ukazało się w oficjalnych transakcjach sześć gatunków papierów dywidendowych. W porównaniu do ostatnich notowań giełdowych kursy wykazały stosunkowo dość znaczny spadek.

Bank Polski 112.25, Węgiel 29.25, Lilpop 60.50, Modrzejów 13.00, Ostrowiec s. B 54.00, Starachowice 34.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 30.12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona szklista 29.50 — 30.00, pszenica jednolita 29.00 — 29.50, zbierana 28.50—29.00, żyto I stand. 23.50 — 24.00, mąka pszenna gat. [illegible] 30-proc. 45.00 — 48.00, 50-proc. 42.00 — 45[illegible] 65-proc. 40.00 — 42.00, gat. II 30—65-procent[illegible] 34.00 — 36.00, mąka żytnia gat. I 50-procent[illegible] 33.25 — 34.00, żytnia razowa 95-proc. 25.75—26[illegible]

POZNAŃ, 30. 12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: żyto 21.75 — 22.00, pszenica 26.75 — 27.25, mąka żytnia gat. I 50-procento[illegible] 31.25 — 32.25, mąka pszenna gat. I 30-proc[illegible] 46.75 — 47.25

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA 15.

Ostatnie występy Aleksandra Węgierki.

Aleksander Węgierko kończy w najbliższych dniach swoją gościnę w Łódzkich Teatrach Miejskich. Znakomity aktor i reżyser ten wystąpi w „Tessie" jeszcze tylko dziś w czwartek o godz. 8,30 wiecz. w piątek o godz. 8 wiecz. oraz w sobotę o godz. 8,30 wiecz.

Najbliższą premierą w Teatrze Miejskim będzie grana ostatnio z olbrzymim sukcesem w Warszawie i Krakowie legionowa sztuka Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu". Reżyseruje Z. Biesiadecki.

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27

Dziś w czwartek o godz. 8,30 wiecz. w piątek o godz. 8 wiecz. a w sobotę o godz. 8,30 wiecz. ciesząca się zasłużonym powodzeniem— jak zresztą wszystkie sztuki Gabrieli Zapolskiej— „Kobieta bez skazy".

Ostatnia sztuka teatralna wykwintnej poetki i wybitnej scenopisarki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, to pełny subtelnej satyry, przedniego humoru i aktualnych dygresyj „Powrót mamy". Świetna komedia ta ukaże się wkrótce w Teatrze Polskim w reżyserii dyr. Hugona Morycińskiego.

TEATR POPULARNY, OGRODOWA 18.

Dziś w czwartek o godz. 8,15 wiecz. a w sobotę o godz. 4,30 po poł. i 8,15 wiecz. szampańska komedia muzyczna „Rozkoszna dziewczyna".

Jutro w piątek o godz. 8 wiecz. przezabawna komedia „Jutro pogoda".

„NOC SYLWESTROWA" W TEATRACH MIEJSKICH.

Pragnąc zapewnić swoim sympatyk[illegible] i tanie spędzenie Sylwestrowej N[illegible] Teatrów Miejskich przygotowu[illegible] nie zapowiadających się wid[illegible]

W Teatrze Polskim o g[illegible] będzie premiera świetnej [illegible] rii Jasnorzewskiej-Pawli[illegible] my" w reżyserii dyrek[illegible] skiego.

W Teatrze Kame[illegible] 12 w nocy kapital[illegible] Shaw'a „Pygmali[illegible] Al. Węgierki.

Teatr Popul[illegible] der urozmaicon[illegible] Początek pun[illegible] Abonamenty [illegible]

Dla bywal[illegible] dzie o godz. [illegible] szny „Weso[illegible] Łódzkich T[illegible]

„Tutaj generalny sekretarz fundacji...”

GANGSTERZY DOBROCZYNNOŚCI

Czarujący uśmiech pięknej oszustki jako przynęta

W okresie świątecznym i noworocznym gorączkowo pracuje prawa ręka burmistrza Nowego Jorku, La Guardii, prokurator państwowy Dewey, wróg publiczny nr 1 dla świata gangsterów. Zamierza on mianowicie zniszczyć szajkę gangsterów, należącą do najniebezpieczniejszych w Ameryce. W Nowym Jorku nazywają tę szajkę „Charity-Racketeers“, po polsku „gangsterzy dobroczynności“.

W przeciwieństwie do podobnych szajek chodzi w tym wypadku nie o poszczególną organizację z określoną grupą, lecz o setki poszczególnych osób lub małych związków, rozsianych po całych Stanach Zjednoczonych, z których każda posiada własną specjalność okradania ludzi

pod płaszczykiem dobroczynności.

Jak to wygląda w szczegółach, oto przykład:

Żonę bankiera R. wzywają do telefonu. „Kto mówi?“ — „Tutaj generalny sekretarz fundacji X.Y., Park Avenue. Łaskawa pani, otrzymaliśmy adres pani od pani ambasadorowej Z. zwracamy się do pani w bardzo pilnej sprawie. Ojciec jednej z rodzin, którymi się opiekujemy, uległ wypadkowi i stracił pracę, jego dzieci nie mają się w co ubrać. Musimy kupić im śpiesznie kilka płaszczy i inne rzeczy, jak również węgiel na opał. Ale jesteśmy przeciążeni. Bylibyśmy więc pani wdzięczni, gdyby pani ofiarowała nam kilka dolarów. Oczywiście, że będzie pani figurować na oficjalnej liście fundatorów, prócz tego zostanie pani członkiem komitetu honorowego na wielkim balu dobroczynności w styczniu. Za kilka minut zjawi się u pani posłaniec, któremu proszę wręczyć czek. Pięćdziesiąt dolarów wystarczy. Och nie, to ja dziękuję pani, lecz Wszechmogący!“ I wszystko idzie składnie: posłaniec odbiera czek, inkasuje swoje 10 proc. reszta wędruje do kieszeni „szefa“, po czym biegnie do drugiej bogatej pani z towarzystwa, ażeby ją w ten sam sposób naciągnąć.

Istnieją nie tylko szefowie i ich posłańcy, lecz miłe, młode dziewczęta, którym jest bardzo do twarzy w stroju „sióstr“ lub zakonnic. Żaden businessman nie odważy się odmówić im lub wyrzucić za drzwi, zwłaszcza, gdy pokazują fotografie nieszczęśliwych ułomnych dzieci, którymi się rzekomo zajmują. Gdy Dewey przytrzymał niedawno jedną z takich młodych dziewcząt, kwestujących na rzecz nieistniejących towarzystw pomocy dla artystów, wyznała, że zarabia miesięcznie około 1000 dolarów przy pomocy słodkiego uśmiechu i sfałszowanych legitymacyj.

Ale są również gangsterzy, którzy pracują przy pomocy wymuszeń i grożą tym swoim ofiarom, które nie chcą płacić. Specjalność „gangsterów dobroczynności“ polega na tym, że również ich wymuszenie jest bluffem: „Pan nie chce dać na wdowy po strażakach w Bostonie? Bardzo mi przykro, jeśli w naszych biuletynach związkowych będę zmuszony zaznaczyć, że pan nie spełnia swego obowiązku jako prawdziwy Amerykanin. Zainteresuje się tym również prasa. Pańska przyjaciółka podpisała wczoraj 1000 dolarów. Poleciła nas panu i będzie zdumiona, gdy się dowie, jak mało interesują pana sprawy dobroczynności“.

To zwyczajnie pomaga i szczególnie skąpi milionerzy i ich żony obrabiani są w ostatnich czasach nawet przy pomocy przebranych kapłanów. Istnieją w Stanach Zjednoczonych setki sekt, któż się w nich wyznaje? Więc gdy przyjdzie stary kapłan, opłakuje swoje nieszczęśliwe wiejskie dzieci, modli się i proponuje kupno biblii, nikt nie potrafi się oprzeć. Któż pozna potem tego rzekomego „kapłana“, gdy spaceruje wieczorem w eleganckim ubraniu z przyjaciółką po Broadwaju, z zarobkiem 125 dolarów w kieszeni?

Niedawno wydarzył się fantastyczny wypadek w St. Louis, gdzie setki osób wezwano depeszami, ażeby złożyły datki na wzniesienie pomnika jakiemuś dobroczyńcy miasta, którego nikt nie znał, lecz każdy wstydził się przyznać, że go nie zna. Nadesłano ponad 80.000 dolarów, po czym komitet budowy pomnika ulotnił się.

Wykrycie takich gangsterów jest trudne, ponieważ ukrywają się oni pod różnymi maskami. W ostatnim roku Dewey kazał aresztować w samym Nowym Jorku 300 mężczyzn i kobiet, którzy zbierali pieniądze bądź przy pomocy telefonu bądź też fałszywych list składkowych na ułomne dzieci, opuszczone kobiety i td. Jasne jest, że wskutek tej plagi oszustów cierpią prawdziwe towarzystwa dobroczynności.

Policja nowojorska ogłosiła ostrzeżenie, ażeby nie wręczać posłańcom żadnych pieniędzy ani czeków, lecz wydawać ich natychmiast w jej ręce. Prócz tego komisarz dla spraw dobroczynności w Nowym Jorku postanowił wydać specjalne legitymacje tym instytucjom, które mają prawo kwestowania. Ale w ostatnim czasie natknęła się policja nawet na sfałszowane legitymacje komisarza. Gangsterzy nie dają się łatwo pobić. Mimo to jest nadzieja, że wspólna akcja policji i publiczności położy kres ich działalności.

Uprzejmość Francuza jest jego drugą naturą

WOJNA SZOFERÓW Z PRZECHODNIAMI.

Paryżanie jak zresztą w ogóle Francuzi, słyną na całym świecie z uprzejmości. Francuz ma grzeczność po prostu we krwi. Ściślej mówiąc, nasiąka nią od najmłodszych lat. A wiadomo, że przyzwyczajenie staje się drugą naturą. Wychowanie sprawia, że w końcu Francuz jest uprzejmy zupełnie odruchowo, co się przejawia chociażby w utartych zwrotach, używanych machinalnie przez wszystkich.

Cudzoziemiec zwykle dziwi się słysząc, jak Francuz, z którym go zapoznają oświadcza: „Jestem zachwycony“... Wielu Francuzów nie zadawala się tym krótkim wyrażeniem radości. Ci recytują dłuższe formuły, n.p.: „Jestem szczęśliwy, że los pozwolił mi poznać pana“.

Kiedy Francuz spotyka się ze znajomym, przede wszystkim pyta go o zdrowie. Jeżeli znajdziecie się z Francuzem przed jakimiś drzwiami, zawsze usłyszycie: „Apres vous, monsieur“. Ustępowanie pierwszeństwa kobiecie jest tym bardziej obowiązującym nakazem, któremu człowiek dobrze wychowany poddaje się bez szemrania. Policjant paryski zatrzyma cały ruch kołowy, aby niańka z wózkiem dziecięcym mogła przejść jezdnię. Zapytajcie Francuza o drogę, a nawet gdy jest zajęty, rzuci robotę i zacznie szczegółowo wykładać, którędy macie iść, — ba często sam zaproponuje, że was poprowadzi do rogu. Za najmniejszą przysługę Francuz nie zapomni podziękować, a jeżeli potrąci kogo na ulicy napewno go przeprosi.

Nie ma na świecie rzeczy doskonałej. I na słońcu grzeczności francuskiej są plamy.

N.p. w paryskiej kolei podziemnej rzadko się zdarza, żeby mężczyzna ustąpił miejsca kobiecie. Ale zanim potępimy za to paryżan, zapoznajmy się z okolicznościami łagodzącymi. W pociągach kolei podziemnej panuje przepełnienie przeważnie wieczorem, kiedy ludzie wracają do domu po całodziennej pracy. Zmęczeni pasażerowie są szczęśliwi, jeżeli mogą znaleźć miejsce siedzące. Można uznać, że to nie uwalnia ich od obowiązku ustępowania miejsca kobietom, ale trudno sądzić ich zbyt surowo.

Ponadto należy zaznaczyć, że Francuz choćby nawet upadał ze znużenia, zawsze ustąpi miejsce kobiecie z dzieckiem. Chętnie też paryżanie „poświęcają się“ dla staruszek i starców. Również nie mogą się skarżyć na grubiaństwo mężczyzn kobiety młode i ładne. Ale tu już wchodzi w grę nie tylko grzeczność.

Bardzo poważnym czynnikiem wywierającym szkodliwy wpływ na obyczaje, groźnym wrogiem grzeczności jest — ruch samochodowy. Między przechodniami a kierowcami

toczy się formalna wojna,

wiadomo zaś, że w ogniu walki człowiek nie przebiera w wyrażeniach. Toteż na ulicach paryskich często słyszy się takie dialogi:

— Idiota! Naucz się jeździć! Niech cię wszyscy diabli! — woła przechodzień do szofera, który nie zwolnił przed przejściem dla pieszych.

Szofer spogląda z pogardą na „niepotrzebną istotę“, która tylko zawadza na ulicy, i odpowiada wyniośle:

— Ślepy dureń! Głuchy osioł!

Albo rzuca jakiś inny komplement w tym guście.

No, ale ostatecznie trochę dosadnych wyrażeń nie zaszkodzi na ogólnym tle nieposzlakowanej grzeczności. Nawet przyda się takie urozmaicenie. Jak sól w potrawie.

Wieczerza staruszki.



Podarunek Komitetu Pomocy Zimowej.

Dwa tysiące krawców angielskich

stanęło do oryginalnego konkursu.

Liga reformy ubrań męskich powstała oczywiście w ojczyźnie mody męskiej — w Anglii. Celem Ligi ma być zreformowanie ubrania, które powinno być wygodne, higieniczne i lżejsze od obecnego. Przede wszystkim jak tego domagają się reformatorzy, ma być zniesiony kołnierzyk. Drugim punktem programu jest przykrócenie spodni, gdyż kolana winny być odsłonięte. Liga wyznaczyła już sporą nagrodę pieniężną, która ma być przyznana autorowi najlepszego modelu zreformowanego ubrania. Do konkursu stanęło podobno dwa tysiące krawców angielskich. Do Ligi należą ludzie z najrozmaitszych sfer i zawodów, a podobno nawet i kilka wpływowych osób ze sfer dworskich. Można więc przypuszczać, iż tym razem coś niecoś z zamierzeń reformatorów mody męskiej przyoblecze się w kształty rzeczywiste.

—oOo—

PODSŁUCHANE

PISEMNE USPRAWIEDLIWIENIE.

— Zerwałaś zaręczyny z tym miłym nauczycielem geografii?

— Oczywiście, straszny z niego formalista.

—?

— Przedwczoraj spóźniłam się na randkę i on kazał mi przynieść od mamy pisemne usprawiedliwienie.

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

— Kapitan mówił, że wschody słońca na morzu są cudne.

— Nieopisanie.

— Nigdy nie bawiłam się dość długo, żeby zobaczyć wschód słońca.

— Lepiej go się ocenia po dobrze przespanej nocy, proszę pani.

Enid roześmiała się i zbiegła na dół.

Niebawem posłała po Jerrolda. Przyszedł i stanął w oczekiwaniu na rozkazy.

— Niech pan siada, kapitanie. Zamierzam urządzić nową podróż.

— Proszę pani, koło wysp Antylskich mogą się zacząć burze lada dzień. Czasami bywają tajfuny.

— Ja nie w tamtą stronę chcę żeglować.

Howard milczał.

— Chciałabym pana zapytać o kilka rzeczy — ciągnęła Enid. — Na przykład jak dalece kapitan jest obowiązany słuchać właściciela jachtu?

— O tyle o ile wykonanie rozkazów właściciela nie zagraża życiu ich obydwóch jako też pasażerów i załogi, proszę pani.

— Naturalnie. Na mój rozkaz nie skierowałby pan statku na rafę.

Enid patrzyła na swego podkomendnego. Jerroldowi zrobiło się nieswojo.

— Czy właściciel musi koniecznie tytułować kapitana „kapitanem“? Czy nie może mu mówić po imieniu?

— Przypuszczam, że może.

— A czy kapitan, gdybym mu kazała, żeby mnie mówił po imieniu, musiałby mnie posłuchać? Co, Jerry?

Howard odwrócił oczy.

— Jerry, powiedz, mógłbyś mnie choć troszkę pokochać?

Kapitan wykręcił się szybko i zmierzył Enid przenikliwym spojrzeniem. Lecz nie wyczytał w jej oczach drwin, tylko szczerość i błaganie.

— Gdyby na panią nie spadły te przeklęte miliony nie potrzebowałbym zachęty...

— Mów mi Enid — rozkazała.

— Enid, zakochałem się w tobie od razu, wtedy, gdy cię uratowałem z rąk Granta Lawrence'a. Zacząłem oszczędzać grosz do grosza, żeby stworzyć dla nas dom. Za jakiś rok byłbym cię prosił o rękę. A tak...

— A tak, to co, Jerry?

— No, przecież tyś teraz milionerka, świetna panna z towarzystwa...

— Nienawidzę tego wszystkiego. Podczas ostatniej wycieczki nie mogłam patrzeć na moich gości. Brr! Pamiętasz, Jerry, mówiłeś mi kiedyś, że to są w większości wypadków ludzie o twardych sercach?

— Pamiętam. Nie zmieniłem zdania.

— Masz słuszność. Ale ja nie mam twardego serca. Nie mogłam się upodobnić do większości. Przez jakiś czas durzyłam się w pięknym lekkoduchu, Larrym Fairfieldzie, ale przekonałam się, że się łudziłam, że to nie była miłość. Mam staroświeckie serce. A ty Jerry?

— Ja także, proszę pani.

— Jerrold!!! Jesteś niekarny. Nie słuchasz rozkazów.

Howard uśmiechnął się.

— Chcę się wybrać na morze. Rozkazuję ci, żebyś mnie zabrał na morze. Pojadę z tobą jako pierwszy i ostatni oficer statku. Czy zaniemówiłeś, Jerry?

— Pod jakim nazwiskiem wyruszy na morze pierwszy i ostatni oficer „Oriona“?

— Pod nazwiskiem pani kapitanowej Howard.

— Rozkaz będzie wykonany, którykolwiek dzień naznaczysz...

— Na przyszły tydzień, skoro tylko ciocia przyjedzie z Nowego Jorku. Ach, Jerry, mój Jerry najdroższy!

Tuliła się do niego, oddając pocałunki.

— Najdroższa — mówił [illegible] — jestem przekonany, że będziesz żeglarzem!

KONIEC.

...74

...obst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 7

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

GROŹNE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Szkoły średnie pozostaną bez nauczycieli.

SKUTKI NISKIEGO UPOSAŻENIA.

Jeżeli porównać dziś stan liczebny polonistów na uniwersytetach ze stanem n.p. z lat 1928-29, 1929-30 — stwierdzi się ponad wszelką wątpliwość że spadek liczby studiujących jest niewspółmiernie wysoki, nawet w stosunku do ogólnego spadku liczby słuchaczów naszych szkół wyższych. Gdy jeszcze w r. ak. 1928-29 na proseminariach (obowiązujących wszystkich studiujących) dla pierwszego roku studiów na uniwersytecie warszawskim bywało ponad trzysta osób — obecnie nie bywa na nich dużo więcej niż sto pięćdziesiąt — do dwustu.

Od pewnego czasu na terenie szkolnictwa naszego można zaobserwować zjawisko, które robi wrażenie paradoksu. Z jednej bowiem strony mówi się u nas ciągle

o bezrobociu wśród nauczycieli,

o znacznej nadwyżce liczby ofert w stosunku do liczby posad — a z drugiej strony coraz częściej słyszy się o — braku nauczycieli.

Zjawisko to przestanie być paradoksem, gdy się bliżej wniknie w istotę obu braków: braku posad i braku nauczycieli, gdy się zechce zanalizować jakich mianowicie brakuje posad i jakich nauczycieli.

Z jednej strony młody polonista, czy młoda polonistka (pozostańmy już przy tej polonistce jako reprezentantce humanistyki), jeżeli nie ma odpowiednio poważnej protekcji — nie mówiąc oczywiście o pełnych kwalifikacjach, t.j. o magisterium, studium pedagogicznym i praktyce rocznej u dobrego „patrona" — nie ma co i marzyć o otrzymaniu posady w stolicy, czy choćby większym mieście na prowincji. Listy wolnych posad w kuratorium już na długo przed okresem angażowania są zapełnione kilkakrotnie większą liczbą nazwisk kandydatów.

Z drugiej strony coraz częściej słyszy się o tym, że brak już nie tylko licealnych ale i gimnazjalnych — nauczycieli takich przedmiotów, jak fizyka, chemia, przyroda. Na ostatnim zjeździe T. N. S. W. instruktor ministerialny fizyki, dr Gawecki, uderzał na alarm z powodu ucieczki od zawodu nauczycielskiego specjalistów fizyków i chemików.

Fatalna sytuacja materialna nauczycielstwa — tu właśnie się kryje tajemnica tych wszystkich zjawisk: nielicznych klas liceów humanistycznych, spadku liczby słuchaczów polonistyki, braku nauczycieli przedmiotów — obok braku posad dla nauczycieli innych przedmiotów.

Magister fizyki, czy chemii, młody inżynier-elektryk, czy mechanik ma obecnie przed sobą cały szereg możliwości pracy, szereg terenów, na których jego praca będzie odpowiednio opłacona. Ma szanse otrzymania pracy zaraz po ukończeniu studiów —

jest potrzebny

nie tu to gdzie indziej.

Magister polonistyki ma właściwie możliwości bardzo ograniczone. Poza jednostkami, które otrzymują — także źle płatną! — pracę w bibliotekarstwie, poza tymi jeszcze mniej licznymi, które dostają się do dziennikarstwa czy do księgarstwa — przytłaczającej większości pozostaje jako jedyny zawód — nauczycielstwo. Nauczycielstwo — dające w tej chwili możliwości chyba najniższej ze wszystkich zawodów umysłowych stopy życiowej — i stawiające

tak ogromne wymagania!

Perspektywa niezachęcająca. Toteż idą ku niej już dzisiaj raczej ci, co muszą, niż ci, którzyby mieli w tym kierunku prawdziwe zamiłowanie i odznaczali się wybitnymi kwalifikacjami.

Bynajmniej nie zniechęcenie dzisiejszej młodzieży do humanistyki powoduje ucieczkę od niej, bynajmniej nie upadek zainteresowania literaturą. Decydują tu poprostu możliwości życiowe.

Dopóki odpowiednie czynniki nie zrozumieją, że nauczyciel też jest człowiekiem któremu wolno mieć rodzinę i pewne życiowe potrzeby — dopóty obecna sytuacja w tej dziedzinie będzie się stale pogarszała.

Aż w końcu doprowadzi do katastrofy.

Idźmy za przykładem Anglii.

Popieranie polskiej wytwórczości

Istnieje w Gdyni pewien sklep, do którego wstąpiła niedawno przyjezdna Angielka z zamiarem kupna termosu.

— Owszem mamy — powiada sprzedawca rozkładając przed klientką swoje towary.

Lecz Angielka nie była zadowolona i zażądała wyrobu „Made in England".

— Niestety nie posiadamy na składzie termosu angielskiego — powiada sprzedawca, — lecz mógłbym go zamówić i dostarczyć pani za dwa tygodnie.

— W takim razie zaczekam — zadecydowała klientka i sprawa była dla niej załatwiona.

Drobne to zdarzenie posiada swą wymowę. Jest ono doskonałym przykładem w jak konsekwentny sposób u obcych narodów rozwinięta jest solidarność i poczucie społecznego obowiązku.

Czy każdy z nas postąpiłby w danej sytuacji tak samo? — Spytajmy się otwarcie: czy będąc na miejscu owej Angielki zrzeklibyśmy się przyjemności kupienia towaru (bo przecież każde kupno jest przyjemnością) który zewnętrznie napewno wyglądał tak samo atrakcyjnie jak oryginalny towar angielski.

Być może niejedni postąpiliby tak samo powodowani wewnętrznym odruchem. Inni znów daliby się przekonać sprzedawcy, że towar ofiarowany jest tańszy od „swojskiego", albo pod jakimś innym względem odpowiedniejszy. — Do tych właśnie współobywateli zwraca się z gorącym apelem Związek Obrony Przemysłu Polskiego propagujący oznaczenie wszystkich towarów polskich znakiem „Młota pod Koroną" jako symbolu władztwa pracy polskiej.

Zwraca się do tych Polaków, którzy bez złej myśli, ale z nieświadomości popierają obcą wytwórczość, zakupując towary zagraniczne lub nawet wyroby zwane wprawdzie „krajowymi", ale mimo to nie polskie.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W niedzielę, dnia 2 stycznia 1938 r. odbędzie się kolejna wycieczka po Łodzi. Cel — zwiedzenia południowej dzielnicy miasta.

Punkt zborny w poczekalni kolejek dojazdowych przy Pl. Reymonta o godz. 11-ej rano, koszt wycieczki dla członków 20 gr., dla gości 30 gr.

W środę, dnia 5 stycznia 1938 r. o godz. 20.30 w lokalu Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) odbędzie się „Tradycyjny Opłatek" dla członków i wprowadzonych gości.

Na program złożą się: pogadanka p. J. Czeraczkiewiczówny „O obrzędowości ludowej świąt Bożego Narodzenia", dzielenie się opłatkiem, wspólne spożycie tradycyjnych przysmaków świątecznych i śpiewanie kolęd przy staropolskiej choince.

W części solowej wystąpią p. M. Smętkiewiczówna (sopran) i p. T. Pakuła (baryton).

Na zakończenie tańce. — Opłata za konsumcję zł 2.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Museum Przyrodnicze - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności codziennie od godz. 9 do 16, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nana codziennie od 10 rano do 9 wieczór. — Salon Sztuk Pięknych Karola Endego Nawrot 8. tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

Sekcja walki z gruźlicą

Rodzice! Chrońcie Wasze dzieci przed gruźlicą. Szczepcie noworodków szczepionką przeciwgruźliczą B. C. G. Telefon 220-73. Sekcja Walki z Gruźlicą ul. Narutowicza 30, godz. 8—15.

SPROSTOWANIE OGŁOSZENIA

W ogłoszeniu „Ika-Radio" druk. w świątecznym wydaniu naszego pisma mylnie wydrukowano nazwisko osoby nagrodzonej.

Nagroda przypadła p. Kamili Hincmanowskiej, a nie p. K. Hicmanowskiej, co niniejszym prostuje się.

ŚWIADCZENIA W UBEZPIECZENIU CHOROBOWYM W ŁODZI W OKRESIE 1. 10. 1937 r.

W okresie pierwszych 3 kwartałów rb. ubezpieczalnia społeczna w Łodzi wydała na świadczenia chorobowe łącznie 8.059,513 zł. Z kwoty tej tytułem zasiłków chorobowych wypłaciła ubezpieczalnia łódzka 1.068,636 zł. zasiłków dla położnic 225.671 zł. na opiekę lekarską wydano 2.653,791 zł na szpitale i zakłady lecznicze — 2.133.027 zł. na środki lecznicze i pomocnicze 1.265,121, na profilaktykę 353,671 zł. etc.

COŚ DLA PAŃ.

Jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze Rokicińska 54 dojazd tramwajami 10 i 16, przygotował dla uroczych pań wielki wybór najelegantszych towarów wełnianych, jadwabi, które sprzedaje po niebywale niskich cenach. Także wytworną bieliznę damską (nocną i dzienną) nabyć można w najtańszym źródle zakupu jakim jest Konsum. Niezawodnie wszystkie łodzianki tłumnie odwiedzać będą wytworne sale Konsumu by uskutecznić tam wszystkie zakupy. (Wr.)

WESOŁY WIECZÓR SYLWESTROWY w Łódzkiej Rodzinie Radiowej.

Już tylko kilka dni zaledwie dzieli nas od tradycyjnego Sylwestra. To też nic dziwnego, że Wieczór Sylwestrowy urządzany przez Łódzką Rodzinę Radiową w reprezentacyjnych salonach Stowarzyszenia Śpiewaków, przy ulicy 11 Listopada nr 21 wzbudził w kołach towarzyskich naszego miasta wielkie zainteresowanie.

Oto kilka szczegółów z przygotowanej przez Ł.R.R. imprezy: Po raz pierwszy w Polsce oddana będzie do użytku bawiących się gości nader ciekawie i dowcipnie pomyślana radio - poczta. O północy odbędzie się, w sposób uroczysty i nastrojowy, powitanie Nowego Roku. W dalszej części wystąpią artyści, w specjalnie dostosowanym programie. Przez cały czas, do tańca przygrywać będą dwie doborowe orkiestry.

Wstęp na salę tylko za okazaniem zaproszeń, które otrzymywać można w sekretariacie Ł.R.R., Łódź, ulica Piotrkowska 106, w godzinach od 16-ej do 20-ej

KOZIEROWSKI Paweł, ul. Jasna 22, Marysin III, zgubił legitymację zapomogową, wyd. w Łodzi.

ZGINĄŁ bilet służbowy nr 60.260, wydany przez K.E.Ł. na imię Bolesława Śniadego.

BERNARD Pietrzycki, zam. ul. Przejazd 29 zgubił legitymację zapomogową, wydaną przez Fundusz Bezrobocia w Łodzi.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ

Zdobycie Tsinan przez Japończyków.



Japończycy niespodziewanie szybko zajęli stolicę prowincji Szantung, znane uzdrowisko centrum przemysłu i port Tsinan.

—oOo—

Ku czci Powstańców 1863 r.



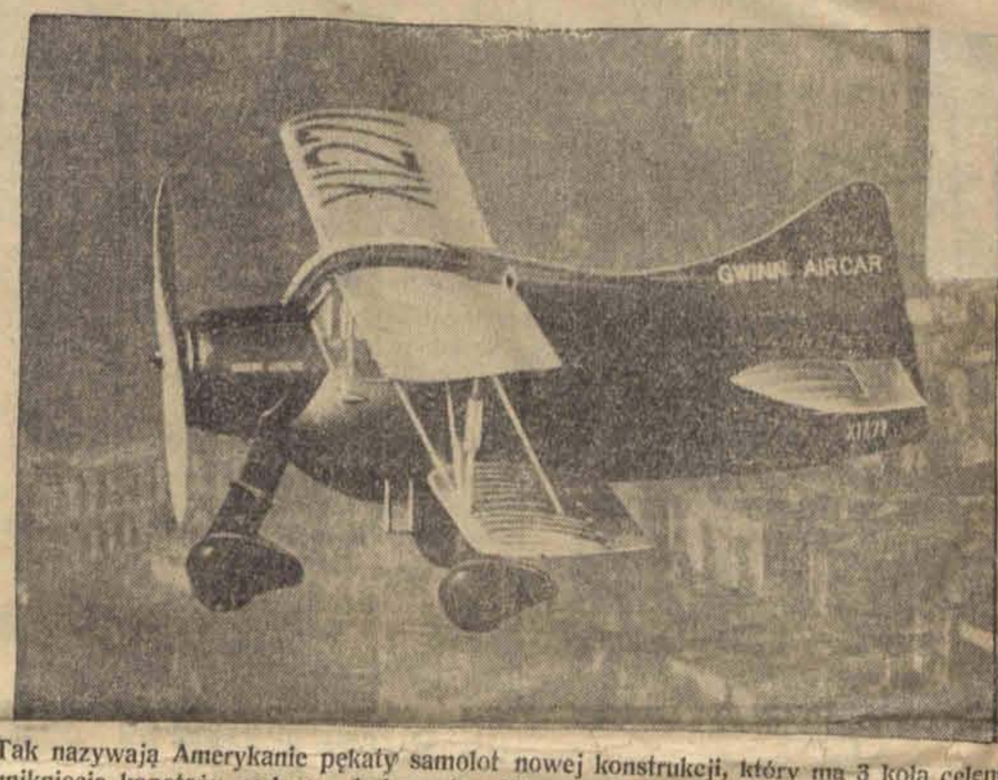
Pomnik ku czci Powstańców 1863 roku, wystawiony przez społeczeństwo gminy Kurzenieckiej, powiatu wilejskiego.

WYWCZASY JANA KIEPURY



Jan Kiepura wraz z małżonką (Martą Egerth) podczas wywczasów narciarskich w Krynicy.

„Podniebna taczka"



Tak nazywają Amerykanie pękaty samolot nowej konstrukcji, który ma 3 koła celem uniknięcia kapotażu podczas lądowania. Kierowanie tym samolotem nie przedstawia zdaniem fachowców większych trudności, niż jazda samochodem.

Królowa Helena włoska w Dniu Matki



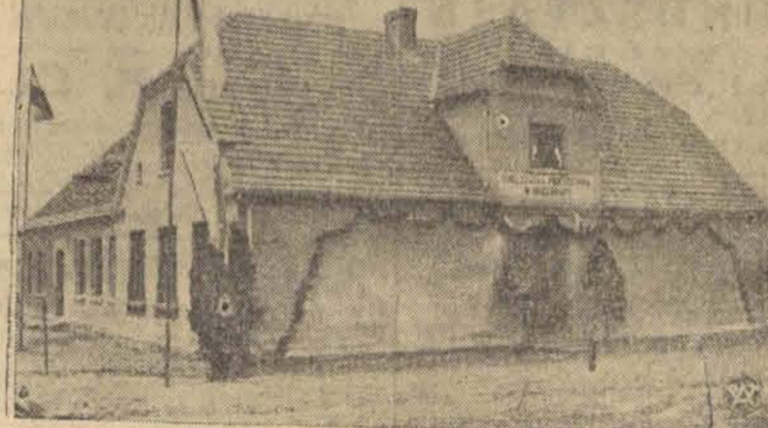
Królowa i cesarzowa Helena włoska rozdzielała w Dniu Matki w Rzymie osobiście podarki między matki licznego potomstwa.

Najlepsza lekkoatletka Ameryki



Corocznie odbywa się w Stanach Zjednoczonych wybór najlepszej lekkoatletki ubiegłego roku. Palmę pierwszeństwa za rok 1937 przyznano 18-letniej pływaczce Katarzynie Rawls (na zdjęciu) przed znaną tennisistką Anitą Lizaną.

Budownictwo szkolne na wsi.



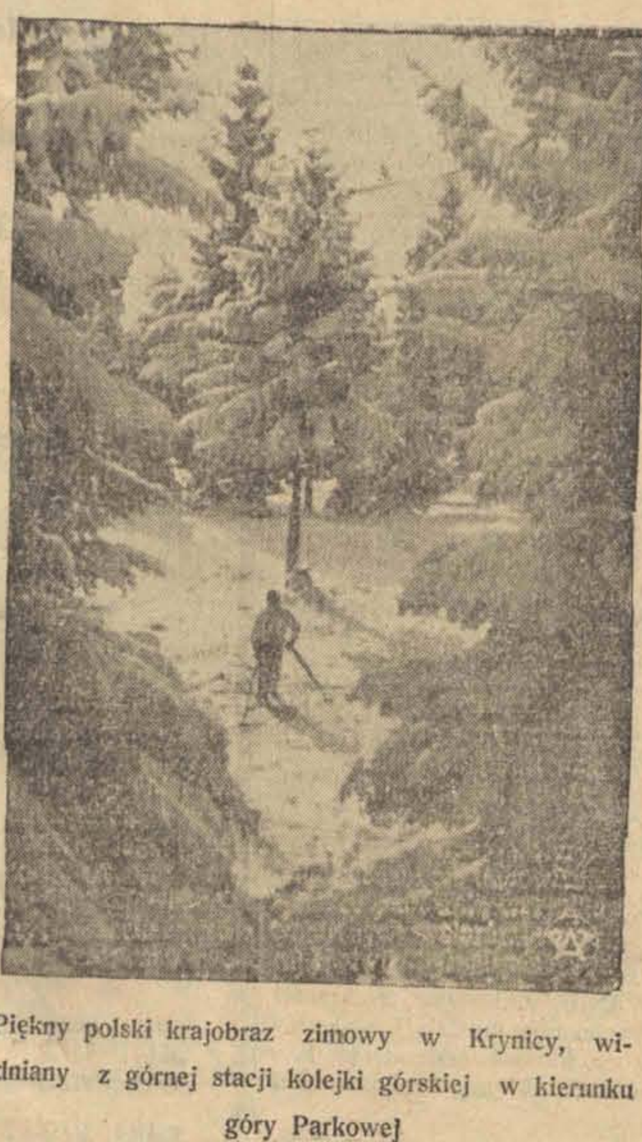
Gmach szkoły powszechnej w gminie Kaczory, (powiat Chodzież) wybudowany ostatnio wysiłkiem finansowym mieszkańców gminy i Komitetu Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Nowopowstała szkoła należy do największych i najbardziej nowoczesnych szkół wiejskich w powiecie.

Premier Jugosławii na łonie rodziny



Premier Stojadinowicz spędza nieliczne wolne od zajęć chwile na łonie rodziny w podmiejskiej willi.

Piękno polskiej zimy



Piękny polski krajobraz zimowy w Krynicy, widniany z górnej stacji kolejki górskiej w kierunku góry Parkowej

OBOZY JUNAKÓW W GRECJI.



W Atenach odbyło się uroczyste zaprzysiężenie pierwszego ochotniczego batalionu junaków, składającego się ze studentów i robotników. Na zdjęciu: Premier Metaxas zwiedza po zaprzysiężeniu koszary junaków.